



Są takie miejsca... w Gdyni.

Edukacja, ale czy tylko? Szkoła Podstawowa nr 10



Wśród blokowiska ulicy Morskiej, w niewielkim od niej oddaleniu, znajduje się Szkoła Podstawowa nr 10. Umieszczona w dwóch budynkach boryka się z tymi samymi problemami współczesnej oświaty, co i inne gdyńskie placówki. Co jednak

o wyjątkowości, niepowtarzalności tego miejsca?, miejsca, w którym na chwilę zatrzymał się czas, miejsca, gdzie na usta cisną się słowa Aleksandra Labudy:

*Kaszëbsczim jesmë lëdã,
nim wiedno chcemë bëc.
Niech ten sã pòli wstëdã,
chto nie chce ò tim czëc.*

Przedstawiam rozmowę z Dyrektorem tej szkoły- Panem Markiem Dąbkowskim, człowiekiem- pasjonatem, miłośnikiem historii Chyloni, skrzętnym gospodarzem i opiekunem dziedzictwa pozostawionego nam po przodkach. To dzięki jego staraniom i zaangażowaniu możemy powiedzieć, że w tej placówce nauczyciele są świadomi wagi i roli edukacji regionalnej, potrafią przekazywać ją młodemu pokoleniu i wychowywać je w miłości do małej Ojczyzny.



Budynek przy ul. Lubawskiej 4 stanowiący integralną część Szkoły Podstawowej nr 10
fot. J. Śliwińska

Judyta Śliwińska: Co skłoniło Pana do stworzenia Izby Kaszubskiej, izby regionalnej w środku Gdyni?

Dyrektor szkoły, Pan Marek Dąbkowski: Był to proces długotrwały, złożyło się na to kilka spraw. Po pierwsze to, że jestem nauczycielem historii. Zawsze byłem zainteresowany sprawami historii regionalnej, tej historii dotyczącej bezpośrednio miejsca

środowiska, w którym żyjemy, w którym mieszkamy. Pracowałem kilka lat w Pucku. Właśnie tam miałem świetny kontakt ze Zrzeszeniem Kaszubsko- Pomorskim, z kaszubszczyzną, tam niejako terminowałem zajmując się tymi tematami ze wspaniałą panią- Jadwigą Kirkowską, nauczycielką historii w Zespole Szkół Zawodowych w Pucku. Poza tym bakcyła kaszubszczyzny „zadał” mi także dziadek mojej żony- Paweł Tarnowski, wieloletni nauczyciel chemii, dyrektor szkoły, prezes Zrzeszenia Kaszubsko - Pomorskiego, więc z tą tematyką byłem oswojony, ba, zainteresowany nią. Trafiając tutaj w 1991 roku, co prawda na stanowisko dyrektora Szkoły Podstawowej nr 10 w Gdyni Chyloni, byłem świadomy, że z zagadnieniami związanymi z kaszubszczyzną nadal będę miał kontakt. Z czasem do pracy w tej szkole przystąpił pan Mariusz Zaborowski, historyk, który opracował ścieżkę edukacyjną „Moja mała Ojczyzna”, taką charakterystyczną, specyficzną, sięgając właśnie do historii dawnej Chyloni. Zależało nam na tym po prostu, aby z tego blokowiska, które szczególnie piękne nie jest, wychwycić historię materialną w postaci budynków, zabytków, resztek młynów, tego, co się ostało w dzielnicy, wzbogacając ją wizualnie wystawami i opracowując czy obudowując treścią historyczną. Na bazie tych pomysłów 11 lat temu powstał zamysł, aby przygotować wystawę pod tytułem „Dawna Chylonia w fotografii”. Tę wystawę zrobiliśmy przy pomocy Muzeum Miasta Gdyni. Wykonaliśmy zdjęcia wszystkich budynków historycznych Chyloni, uzupełniliśmy materiałami tych, które już nie istniały- dzięki uprzejmości Muzeum Miasta Gdyni i powstała w naszej szkole wystawa. Zrobiliśmy wernisaż, zaprosiliśmy mieszkańców, którzy się o tę historię codziennie ocierają i z historią Chyloni są związani. Okazało się, że jest spore zainteresowanie, że rodzina państwa Kühl i państwa Pilarczyk, uczestnicząca właśnie w tym wernisażu zauważyła, że to zainteresowanie szkoły, nauczycieli, środowiska jest znaczne i że warto z nami nawiązać kontakt.

J. Ś.: Na czym miał on polegać?

Dyr. M. D.: Polegał na tym, że po śmierci seniora rodziny Kühl, córka tejże rodziny, pani Pilarczyk zdecydowała się wolą matki przekazać materiały archiwalne Radzie Dzielnicy. Były one fenomenalne: były tam na przykład przedwojenne dowody całej rodziny: pradziadków, dziadków, dzieci, cała masa dodatkowej dokumentacji, łącznie 150 egzemplarzy dokumentów historycznych mających wartość archiwalną.

J. Ś.: W jaki sposób te dokumenty trafiły do Pana?

Dyr. M. D.: Rada Dzielnicy Chylonia nie ma osobowości prawnej, w związku z powyższym przekazałem te materiały archiwalne do biblioteki szkolnej. Tam pracują panie, które również są po archiwistyce i one je zarchiwizowały. Chodziło o to, aby w sposób trwały zachować to, co trafiło tutaj, do Rady Dzielnicy Chylonia. Wolą donatora było to, że dokumenty mają być w Chyloni. Nie chciano przekazać ich do Muzeum Miasta Gdyni ze względu patriotyzmu lokalnego. Na pewno nie było tu żadnych animozji, chodziło o to, że w uznaniu jak gdyby naszych zasług w dochodzeniu do tej historycznej, kaszubskiej Chyloni chciano, aby te materiały były tutaj, na swoim miejscu. I to był taki załączek dokumentacji, która się pojawiła. Potem wielokrotnie

musiałem wrócić sprawny do pracy, bo koledzy też chcieli iść na urlopy.

J. Ś.: A moment pod górą?

F. G.: Pamiętam to, co powiedział nam ksiądz, że od Kuźnicy to wolna amerykanka, kto dojdzie, ten dojdzie. Ludzie wiedzieli, że się muszą spieszyć, bo wejście na Giewont, zejście, potem Msza, a do tego panika wywołana przez miejscowych, że nie będzie pogody, że będzie padał deszcz, że Msza się nie odbędzie, no i ludzie poszli jak burza. A tym, którzy przyjechali, żeby zobaczyć, jak to wygląda krajobrazowo, to się nie podobało, bo pielgrzymi wprawieni już w marszu sunęli na górę bez oglądania się na innych. No, ale na to nie można już było patrzeć. Jeżeli ktoś szedł przez całą Polskę i teraz dowiedział się, że może nie dotrzeć na szczyt ze względów przecież od niego niezależnych, to chyba nie ma powodu do zdziwienia, że ludzie ruszyli w takim tempie, na jakie ich jeszcze było stać. Ja z Radkiem, to mój syn, doszliśmy na Giewont, wróciliśmy na przełęcz, gdzie była Msza Św. i czekaliśmy, a Ulka słyszała, że Msza jest, więc szła cały czas.

J. Ś.: Czym dla Pana jest Pielgrzymka?, bo wielu ludzi utożsamia ją z umartwianiem się.

F. G.: To przede wszystkim radosna modlitwa przez cały czas, możliwość bycia razem bliżej Boga, możliwość pokonania własnych słabości. Uważam, że Kaszubskie Pielgrzymki na Jasną Górę są przygotowane zawsze perfekcyjnie: zawsze jest 12 księży, można więc w każdej chwili iść do spowiedzi, można było o wszystko pytać, odbywały się liczne wykłady, piękne jest przecież ślubowanie Matce Boskiej, której Polska oddaje się pod opiekę, które napisał Wyszyński, natomiast księża objaśniali, co poszczególne zdania znaczą, jaki jest ich sens, jak odnieść to do naszego, pędzącego życia. Każdy mógł znaleźć odpowiedzi na nurtujące go pytania.

J. Ś.: Czyli coś dla ciała, ale i dla umysłu, bo wędrówka i strawa duchowa.

F. G.: Oczywiście. Każdy mógł się wzbogacić duchowo, pozyskać nowe wiadomości, codzienne wykłady sprzyjały zastanawianiu się nad sensem życia, przemijaniem, ale i nad naszymi obowiązkami jako chrześcijan. Ta Pielgrzymka to właściwie rekolekcje. Przekrój wiekowy był ogromny: były dzieci, ale i starcy. Rekordzistą był mężczyzna 84-letni, dotrwał do końca, ale nie zawsze szedł z Pielgrzymką, wyruszał wcześniej, czasami ktoś go kawałek podwiózł, ale wiek ma swoje prawa, a on tą Pielgrzymką żyje. Kiedy się skończy, on już czeka na następny rok, aby znowu wyruszyć do Jasnogórskiej Królowej.

J. Ś.: Jednym z przesłań Pielgrzymki było: Kaszubi na Giewont. A czy były jakieś inne? Z reguły, kiedy jest pielgrzymka, to są i intencje od poszczególnych osób, ale i takie grupowe.

F. G.: Zamysłem tej Pielgrzymki było podkreślenie Roku Kaszubskiego, Kaszubi tu kładą wszystkich na kolana. To była najdłuższa Pielgrzymka, dłuższej nie da się w Polsce zorganizować: od krańca, do krańca. Górale podziwiali nas, że zdecydowaliśmy się na coś tak trudnego, ale jednocześnie pięknego. Księża mieli sporo pracy: musieli przygotować program, objeździć, a to są przecież potężne koszty. Żeby Pielgrzymka mogła iść, potrzebni są sponsorzy, każdy z pielgrzymów także opłacał koszty Pielgrzymki- było to w granicach 160- 180 zł., już dokładnie nie pamiętam, ile. W to wliczone były koszty przewozu bagażu, koszulka, ale człowiek jeszcze z różnych miejsc kupował a to koszulkę, a to chustę, albo znaczki okolicznościowe, dodatkowo tych kosztów było całkiem sporo, więc każdy z tych pielgrzymów fundował sobie jakby wczasy. Inny wykupiłby wczasy i odpoczywał, a tutaj każdy z pielgrzymów po prostu spożytkował to w inny sposób. Ale nie chodzi o te wydatki, tylko o spełnienie marzeń, intencji pielgrzymowania.

J. Ś.: Który dzień był dla Pana najtrudniejszy?

F. G.: Nie miałem takich dni. Nie było takiego, żebym powiedział: nie. Najtrudniejsze dni dla wszystkich były wtedy, kiedy padało

przez cały dzień. W czasie Pielgrzymki mieliśmy trzy dni takie, że lało non stop. Wstaliśmy- padało, ruszaliśmy- padało, szliśmy więc w ulewie, byliśmy w kościele- mieliśmy iść- ale ulewa była taka, że nie sposób było podjąć marszu. Czekaliśmy. Kiedy troszeczkę zelżyło- ruszyliśmy. Wieczorem na apel mokrzy, mimo że w innych strojach, a następnego dnia było to samo. To są trudniejsze dni, bo nie można wtedy usiąść, nie można zdjąć butów i zimno jest. Kiedy natomiast świeci słońce, dla pielgrzymów jest to wygoda, bo można zdjąć buty, dać wytchnienie zmęczonym stopom, przesuszyć odzież. Kiedy pada deszcz, pojawiają się na nogach odciski, a to utrudnia marsz.

J. Ś.: Który dzień wspomina Pan najmilej, szczególnie? Który spowodował takie wzruszenie, że miał Pan chęć zatrzymać go, aby się nie kończył?

F. G.: Właściwie takiego dnia jednego, wybranego nie było, każdy był inny, tak ciekawy, wypełniony i jak chciało się to przeżyć tak, jak należy nie było czasu na rozmyślanie i podsumowania. Każdego dnia wychodziłem bogatszy duchowo, może dojrzalszy, ale na pewno szczęśliwy, że uczestniczę w Pielgrzymce i dane mi jest zanieść swe modły do Królowej Polski i Boga.

Kiedy przyszedliśmy z Helu do Swarzewa, tam było święcenie nowego sztandaru pielgrzymkowego i Msza prymicyjna. Przyjechał biskup. Kiedy dotarliśmy do Wejherowa para małżeńska zaprosiła nas do kościoła, bo był ich ślub. Uczestniczyliśmy więc w kolejnej Mszy. Każdy dzień był piękny, miał swój urok, pozostawił niezatarte wspomnienia.

J. Ś.: Kiedy zszedł Pan z Giewontu- jakie były Pana odczucia, wrażenia?

F. G.: Była przede wszystkim radość, że udało się. Gdzieś w zakamarkach duszy bałem się, że mogę nie dojść. Przed wyprawą chciałem się jakoś do niej przygotować, zastanawiałem się, czy nie pobiegać ze dwa miesiące, żeby się wprawić, ale to tak wypadło, że człowiek nie miał czasu, nigdy nie pasowało i poszedłem na Pielgrzymkę „z biegu”. Co prawda chodzę na Pielgrzymki do Wejherowa, ale nie miałem tej pewności, czy trasa nie przerośnie moich możliwości. W Szymbarku było święcenie krzyża, wzięliśmy kamień węgielny do Zakopanego. On był wieziony na samochodzie pielgrzymkowym, bo był ogromny. W Zakopanem został wręczony kustoszowi, a tamten kustosz z Giewontu kamień węgielny pod ten krzyż. Specjalnie do Zakopanego autokarem przyjechały Krosniata, a na ostatni Apel Jasnogórski na Krzeptówkach- Prymas Glemp. Wspaniałe było to, że góralski zespół śpiewał po góralsku, a Krosniata po kaszubsku. Każdy dzień, mimo, iż różny, był w pewnym sensie podobny. Gdy doszliśmy do kwatery, wiadomo- chwila przerwy, bo ich przydział, potem umyć się po całodniowym marszu, wyprać rzeczy, wysuszyć, bo przecież codziennie byliśmy w innym miejscu. Miałem dużo kompletów, ale i tak na bieżące przepierałem ubrania. Potem człowiek biegł na apel, po nim jeszcze jakaś herbata, chwila rozmowy i już zbliżała się 12⁰⁰, a o 4⁰⁰ trzeba było wstać. To także uczyło samodyscypliny i własnej organizacji.

J. Ś.: Jak Pana syn zniósł trudy Pielgrzymki?

F. G.: On cały czas nie szedł, przyjechał z Ulką do Częstochowy. Tam odbyły się trzy Msze kaszubskie: o 18³⁰, później był Apel, po nim Msza kaszubska i następnego dnia, w niedzielę rano. W czasie Pielgrzymki odbyły się też dwa śluby: w Wejherowie i Liniewie. To są pary pielgrzymujące z nami.

J. Ś.: Co chciałby Pan przekazać Czytelnikom Gdinskiej Klěki, którzy zamierzają po raz pierwszy wybrać się w przyszłym roku na Pielgrzymkę.

F. G.: Pielgrzymka to niezapomniane przeżycie i nawet, jeżeli pojawiają się na nogach pęcherze i odciski, to są one niczym w porównaniu z duchowymi doznaniem podczas wspólnego pielgrzymowania. To także radość dzielenia się z innymi, wspólne modlitwy i pokonanie własnych słabości. Kto raz poszedł, stara się uczestniczyć w kolejnych. Trzeba po prostu spróbować i samemu doświadczyć.

FG.: Chciałbym pokazać kilka zdjęć z naszego albumu, które stanowią pamiątkę z mojej Pielgrzymki. Nazwałbym je „Pielgrzymka w kalejdoskopie”.



● **FG.:** Oczekiwanie na Pielgrzymkę w Zakopanem- na pierwszym planie moja żona Urszula, obok z flagami syn Radek i nasz klubowy kolega- Edek Barzowski.



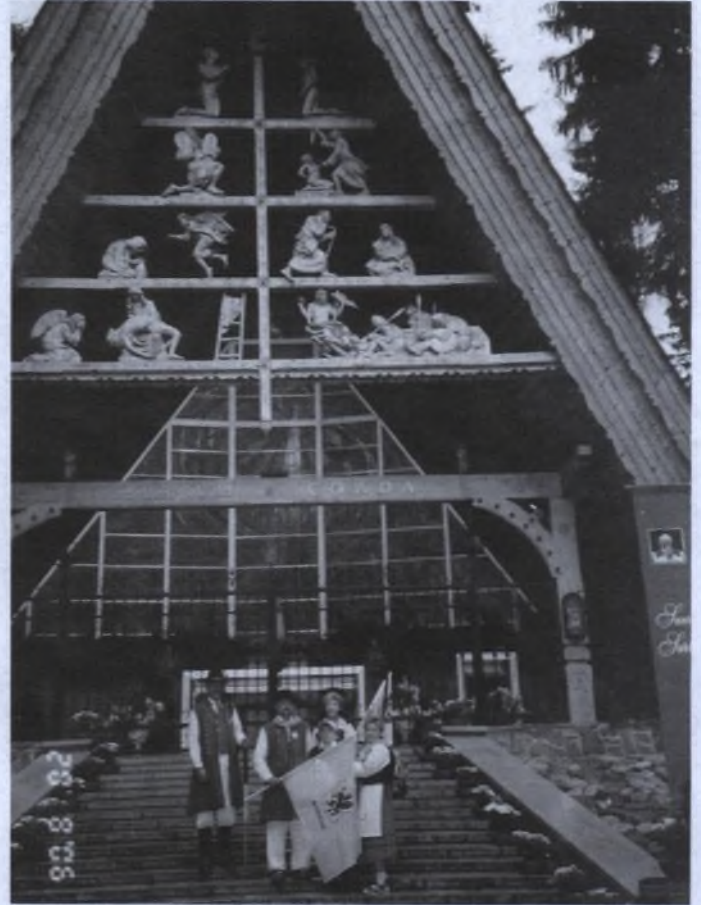
● **FG.:** Pierwszy postój pod Giewontem na Hali Kondratowej. Od prawej: ks. Grzegorz Ruchniewicz, za nim stoję ja z żoną Urszulą i synem Radkiem, obok Genia Halicka, na stole siedzi Edek Barzowski.



FG.: Wejście na Giewont.



FG.: Relaks po zejściu z Giewontu. Dają odpocząć swoim obolałym nogom.



FG.: Kaplica Matki Boskiej Fatimskiej na Krzeptówkach



FG.: Kaplica Ojca Świętego Jana Pawła II na Krzeptówkach: z flagą- ja, obok moja żona, pośrodku syn Radek, koło niego Genia Halicka i Edek Barzowski.

J.Ś.: Dziękuję Panu za rozmowę.
FG.: Dziękuję.

Gawędziarze Kaszub i Kociewia

Zarząd Główny Zrzeszenia Kaszubsko- Pomorskiego w Gdańsku, Dom Kultury i Muzeum Ziemi Zaborskiej zorganizowały w dniach 19- 20 sierpnia 2006r. we Wielu XXIX Turniej Gawędziarzy Ludowych Kaszub i Kociewia. Zmagania turniejowe odbyły się o nagrody: Hieronima Derdowskiego, Józefa Bruskiego oraz Wincentego Rogali.

Program składał się z konkursowej prezentacji gawęd, występów kapeli zespołu „Kaszuby”, a także dziecięcego zespołu „Mareszka”, z Karsina, wystawy i kiermaszu sztuki ludowej oraz wydawnictw regionalnych. Była też zabawa taneczna.



Zespół „Kaszuby” z Karsina koło Wielu podczas występu

Fot. ze zbiorów E. Sitka

Drugiego dnia odbyła się Msza Św. W kościele p.w. św. Mikołaja, składanie kwiatów pod pomnikami: Derdowskiego, Rogali i Bruskiego. Turniej Kaszub i Kociewia, a także innych regionów Polski zamykał Koncert Laureatów i występy zespołu pieśni i tańca „Kaszuby” z gminy Karsin.

Turniej oceniało jury w składzie:

- Bożena Ugowska- przewodnicząca
- red. Stanisław Pestka
- Tadeusz Lipski.

W tegorocznym XXIX Turnieju wzięło udział 27 gawędziarzyprezentujących kulturę Kaszub i Kociewia. Poziom turnieju był wysoki i wyrównany, a tworzyli go, oprócz uczestników wielokrotnie już goszczących na Kaszubach, także gawędziarze sięgający po laury pierwszy raz.

Uczestnicy występowali w trzech kategoriach regulaminowych:

1. o nagrodę główną im. Hieronima Derdowskiego, czyli prezentacja gawęd autorskich i niepublikowanych
2. o nagrodę im. Józefa Bruskiego- składały się na nią utwory publikowane
3. o nagrodę im. Wincentego Rogali- dla uczestników spoza rejonu Kaszub i Kociewia.

Jury po wysłuchaniu wszystkich zawodników wręczyło dyplomy uczestnictwa i pamiątki z Wielu.

W kategorii im. Hieronima Derdowskiego główną nagrodę przyznano 85- letniemu gawędziarzowi kaszubskiemu Edmundowi Konkolewskiemu, któremu red. Mirosław Begger wręczył także puchar od Ludowych Zespołów Sportowych. Wysokie miejsce zajął także Andrzej Ciskowski- gawędziarz z Leśniewa koło Pucka. Nagrodzono również Edmunda Lewańczyka z Żukowa za jego gawędy oraz bardzo dobre prowadzenie konferansjerki.

W kategorii im. Józefa Bruskiego pierwsze miejsce zajęła Anna Gliszczyńska.

W kategorii im. Wincentego Rogali nagrodzono gawędziarki z południa Polski: Stefanię Budę, Cecylię Korban i Cecylię Słapek.

Wymieniony już wcześniej Edmund Lewańczyk zdobył wyróżnienie za rozslawianie Ziemi Wieliewskiej oraz Turnieju Gawędziarskiego.

Jury cieszył udział gawędziarzy spoza terenu Kaszub i Kociewia, co pozwalało dostrzec walory kulturowe i ludowe innych regionów

Polski. Docenione zostały także udane występy osób biorących udział w turnieju po raz pierwszy- także z Gdyni.



Uczestnicy Turnieju Gawędziarzy. Od prawej: Eligiusz Sitek, Edmund Lewańczyk, Mirosław Begger.

Fot. ze zbiorów E. Sitka

Jury podziękowało organizatorom: Domowi Kultury i Muzeum Ziemi Zaborskiej we Wielu, Urzędowi Gminy w Karsinie, Zarządowi Głównemu Zrzeszenia Kaszubsko- Pomorskiego w Gdańsku oraz Ministerstwu Spraw Wewnętrznych i Administracji za trud włożony w sprawne przygotowanie i organizację Turnieju.

Za rok czeka nas następny, jubileuszowy XXX Turniej Gawędziarzy Ludowych Kaszub i Kociewia.

Eligiusz Józef Sitek

Kaszubski akcent na Kaszëbsczim Placu

30 września w samo południe Plac Kaszubski w Gdyni rozbrzmiewał kaszubską mową, muzyką i pieśnią. Wokół zakrytej ławki zgromadziła się spora rzesza Kaszubów z Oddziału Gdyńskiego ZK-P, mieszkańców z okolicznych kamienic oraz gdynian i przyjezdnych. Obecni wymieniali uwagi, częstowali się tabaką, przyspiewywali wraz z kapelą rodzinną Jeków, która grała i śpiewała znane powszechnie piosenki kaszubskie. Na Plac przy Prezydent Miasta Wojciech Szczurek wraz z małżonką. Przy zakrytej ławce ustawione zostały dwa krzesła, na których zasiadło dwoje staruszków.

Jak się okazało, była to para „modeli”, która posłużyła artyście Adamowi Dawczak Dębickiemu do uwiecznienia w rzeźbie z brązu kaszubskich rybaków Jakuba Scheibe i jego małżonki Elżbiety. Rodzina rybacka Scheibów właścicieli kamienicy, z charakterystyczną nadbudówką do „wyglądania” rybackich powrotów z morza, była inspiracją dla rzeźbiarza, który w ten sposób chciał oddać hołd wszystkim gdyńskim rybakom i ich rodzinom.

Aktu odsłonięcia rzeźby dokonali wspólnie jej wykonawca i Prezydent Miasta.

Przez wiele godzin uczestnicy uroczystości czekali na swoją kolejkę do uwiecznienia się na zdjęciu z parą w rzeźbie jak i parą modeli. W międzyczasie mogli się posilić drożdżówkami, napić się kawy, poczęstować tabaką. Czas wypełniały kaszubskie piosenki grane przez Jeków oraz gęsto okrywające tą część Placu kaszubskiego mydlane bańki.

Rzeźba Rybaków jest kolejną, po pomniku A. Abrahama, atrakcją tej najbardziej kaszubskiej części miasta. Wzorem innych miast mających swoje maskotki „na szczęście”, gdyńska rzeźba rybacka może spełniać podobną /nie tylko turystycznej atrakcji/ funkcję. To w to miejsce powinni przychodzić wszyscy ci, którzy mają swoich bliskich na morzach lub poza granicami i oczekują ich szczęśliwego powrotu. To przysiadując przy tej rzeźbie będą nabierać pozytywnej energii i zarazem spokoju na czas oczekiwania.

Władysław Pranga

Kaszubska Letnia Redakcja Dziennika Bałtyckiego

27 sierpnia Ośrodek Kultury Kaszubsko- Pomorskiej w ramach Letniej Redakcji Dziennika Bałtyckiego przygotował na Skwerze Kościuszki plenerową imprezę propagującą kulturę kaszubską. Wspomnianą część kaszubską poprowadził przewodniczący Klubu ZK-P Wielki Kack- pan Edward Barzowski.



Pan Edward Barzowski zachęcający turystów do udziału w zabawie.

Fot. J. Śliwińska

Oprawę muzyczną zapewnił pan Zygmunt Rompa z częścią dziecięcego zespołu *Krosniāta*



Krosniāta w czasie występu.

Fot. J. Śliwińska

Największym zainteresowaniem widzów cieszyło się wspólnie śpiewanie „kaszubskich nut”. Dla odważnej osoby, która zdecydowała się w pojedynkę je zaśpiewać ufundowano nagrodę w postaci książki autorstwa Jerzego Tredera- *Kaszubi, wierzenia i twórczość ze Słownika Sychty*.



Prowadzący naukę śpiewania- pan Edward Barzowski

Fot. J. Śliwińska

Widzowie, oprócz wspólnego śpiewania, dowiedzieli się o zwyczajach kaszubskich, działalności Gdynskiego Oddziału ZKP. Śmiałkowie mogli zażyć kaszubskiej tabaki. Działalność Ośrodka Kultury Kaszubsko- Pomorskiej przedstawił Andrzej Busler.



Pan Andrzej Busler opowiadający o imprezach organizowanych przez OKK-P

Fot. J. Śliwińska

Osoby zainteresowane mogły zapoznać się z ciekawszymi książkami niniejszej placówki.

Impreza cieszyła się dużym zainteresowaniem mieszkańców Gdyni oraz przyciągnęła sporą ilość turystów. Dobrą promocją dla naszego Oddziału były dwa artykuły i zdjęcia, które ukazały się w Dzienniku Bałtyckim dotyczące powyższego tematu.

Andrzej Busler

Nórcëk novi kaszëbsczi piesnie

Białce

Białce
Słowa: Tomasz Fópka
Muzyka: Jerzy Stachurski

1. Jak to je do-brze Cę-bie miec! Pòmòcną rąka w ręce częc
2. Sre-fic ma je-ma s-wa-se-c Wko-sze le-m za wó-woc je-c
3. Czej noc ga-rdń-ną kre-je chę-c-tyc Spij dze-cet, si-mi je-smé ze-ò

Wie-dzec, że w nocé, częc ób dzień Towarzi mému twój cén...
Za-bò-li gwósną pělą dół. Jak anioł stróż ó mie dbó...

Ref: Ta piesnią spiéwóm móji Białce, Dziecóm, Matce,
Nócy ją ze mną kózdzi bėniel, co sã zenil...
Nen spiéw Kóchlińskó mója częje. Wej, sã smieje...
Gwēs dobré zjstëkù przērchtëje. Pitkù wleje...

Stréfle na zëmã uwiąze. W kóscela razã w łowce je
Zabóli- gwósną pělą dół. Jak anioł stróż ó mie dbó...

Ref: Ta piesnią...
Czej noc gardinã kręje chęc. Spij dze-cé, sami jesmë mē
Miesądź pódzéro, ón wié, że: Za wszëtkó dzákujã Cę...

Ref: Ta piesnią...

Tómk Fópka, Chwaszczëno, 24.07.2006r., gódz. 12.14

Dzëwczã ò smútnych òczach

Dzëwczã o smutnych oczach
Słowa: Tomasz Fópka
Muzyka: Jerzy Stachurski

1. Nichte do-ma-fica nie po-ga-sy-y... Nie prze-je-ry mólwiczach wpródk...
2. A jecz wczam-ma-ji-mak bi-ko-o... Zil-ji szaszczam-cu-bi swas
3. Mò-je sta-cha co dzez bo-li-ł? Kro-ka-di-la nie chce dac?
4. Mò-je wi-tru to ce-mie-nie-ł? Ó-ó-ó! mól-żkzi-ji-my swik.

Za-niã ta-sztë nie po-no-sy-y... Ze-czów-ji-wé-zé-łł smak,
Te-ma, tak mie-je do-đeł-wu-u, ce-mu dzez je-pa-wie tak:
Mò-je ón-ji-ma-za wo-li-ł? Céz sie dół-wó-pa-ka-ny spac?
Rzecz-czesz přecz ko-mu-đeł? Biój mie-ł! We-zmiesz na-ro-żec-nie krwi...

Ref: Na-dar-mo pi-tac sã, co w dészë kręje swi, co wólé-śe-łł kre-je swi
I ta-sztë wólé-łł zdról... Na bo-ka-ke pól-ke-łł...

Chó-ó-ó-ó-ł-ke-je-wie-łł... dac nie chce znac... Nie ce-si-łł...
Wól-ji-me-ó-ó-ł-ł...

Nicht do tuńca nie pòprosy...Nie przepuscy w dwiérzach wpródk...
Za niã taszë nie pònosy.. Z óczów ji wëzérò smútk.

Ref: Na darmò pitac sã, Co w dészë kręje swi.
Chòcò nòlepi wié- Dac nie chce znac...
I tãskno w dółã zdrzi. Na bókù pòłknie łzã...
Wid ji nie czesi dnia.. Nie czesi nikk...

A jecz wczora jinak bėło Żil ji szczescym cali swiat
Temù, tak mie je do dzëwù Czemu dzys je prawie tak:

Ref: Na darmò...

Mòże szãtka co dzes bóli? Krokòdila nie chcą dac?
Mòże cos jinaczi wóli? Céz nie dówò piãkny spac?

Ref: Na darmò...

Mòże wito to ce minie? Óczë rozskrzy jiny switk.
Rzeczczes: přecz kómùdo! Biój mie! Wezniesz na roscenié krwi...

Ref: Na darmò...

Tómk Fópka, Chwaszczëno, 25.07.2006r., gódz. 00.14

WYDAWNICTWA

LISTY KS. B. SYCHTY I PROF. G. LABUDY DO LECHA BĄDKOWSKIEGO



LISTY
KS. B. SYCHTY I PROF. G. LABUDY
DO LECHA BĄDKOWSKIEGO

Kolejna ostatnio wydana pozycja przyczyniająca się do lepszego poznania pisarza i niewątpliwie najwybitniejszego ideologa ruchu kaszubskiego drugiej połowy XX wieku - Lecha Bądkowskiego. Książka obejmuje korespondencję pisarza z dwoma zasłużonymi postaciami Pomorza - ks. Bernardem Sychtą oraz prof. Gerardem

Labudą. Listy pochodzą ze zbiorów rękopiśmiennych Biblioteki Gdańskiej Polskiej Akademii Nauk. Zostały one przekazane w darze po śmierci Lecha Bądkowskiego przez jego córkę Sławinę Kosmulską. Większość materiałów literackich została wstępnie opracowana w 2004 roku. Całość przekazanej korespondencji Lecha Bądkowskiego, która jest bardzo obfita i różnorodna zostanie tak naprawdę rozpoznany po opracowaniu wszystkich materiałów będących w posiadaniu Biblioteki Gdańskiej PAN.

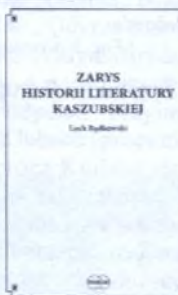
Książkę podzielono na dwie części. Całość poprzedzono krótkim wstępem objęta redaktorów - *O listach i recenzjach wydawniczych z Gdańskiej Biblioteki PAN.*

Pierwsza część obejmuje listy ks. B. Sychty, które kończy tekst *Na cześć Bernarda Sychty* wygłoszony 25 kwietnia 1977 roku przez L. Bądkowskiego podczas uroczystości siedemdziesiątych urodzin ks. B. Sychty zorganizowanej przez seminarijny Klub Kaszubów w Pelplinie.

W drugiej części możemy znaleźć listy prof. Gerarda Labudy wraz z jego recenzjami wydawniczymi dla kilku książek Lecha Bądkowskiego. Wymienioną część kończy *Bedeckerowy zapis dokonani Gerarda Labudy* autorstwa Tadeusza Bolduana.

Listy Ks. B. Sychty i prof. G. Labudy do Lecha Bądkowskiego. Pod redakcją Lidii Pszczółkowskiej i Wojciecha Kiedrowskiego, Oficyna Częc, Gdańsk 2006

ZARYS HISTORII LITERATURY KASZUBSKIEJ



Zarys historii literatury kaszubskiej napisany przez Lecha Bądkowskiego w 1959 roku, a wznowiony obecnie to książka interesująca nie tylko jeżeli chodzi o jej treść. Bardzo ciekawe były następstwa jej pierwszego ukazania się. Wymieniona historia pozwala nam uzmysłowić sobie jak ciężkim zadaniem było wydawanie książek o tematyce kaszubskiej w dawnych latach.

Zarys historii literatury kaszubskiej autorstwa Lecha Bądkowskiego ukazała się pierwszy raz

w jesieni 1959 roku nakładem Oddziału Gdańskiego Zrzeszenia Kaszubskiego. Było to trzecie wydawnictwo Zrzeszenia Kaszubskiego. Wydane zostało niezwykle skromnie w postaci niewielkiego, powielanego skryptu. Wydanie wspomnianej książki wywołało w ówczesnym czasie małą burzę polityczną z przykrymi konsekwencjami dla Zrzeszenia Kaszubskiego. Zakazano także rozpowszechniania wymienionego opracowania. Zarząd Gdańskiego Oddziału w całości podał się do dymisji, jakiś czas później doszło do rozwiązania Oddziału.

W 2006 roku *Zarys historii literatury kaszubskiej* został wydany przez Oficynę Częc. W warstwie treściowej jest to opracowanie skromne. Autor zawsze podkreślał, że był to szkic napisany potrzebą chwili, niejako zapoczątkowanie pewnej serii, która mogłaby być kontynuowana. Niestety tak się nie stało. Dziwi i smuci fakt, że przez prawie pół wieku Kaszubi nie doczekali się pełnej, naukowej publikacji o literaturze kaszubskiej. Jak na razie na tym polu najlepszym opracowaniem jest *Historia Literatury Kaszubskiej* (1978) autorstwa Austriaka - Ferdinanda Neureitera przełożona przez Marię Boduszyńską Borowikową.

Lech Bądkowski, *Zarys historii literatury kaszubskiej*, Oficyna Częc, Gdańsk 2006

PRZEGLĄD WYDARZEŃ

GDYŃIA - KASZUBY

Kultura, tradycja, historia i zabytki Kaszub to dziedziny ważne dla mieszkańców naszej małej Ojczyzny. Samorządy miast, miasteczek i gmin kaszubskich coraz częściej sięgają do tej skarbnicy, częstokroć korzystając z wiedzy i doświadczenia miejscowych Oddziałów Zrzeszenia Kaszubsko- Pomorskiego organizując, szczególnie w okresie wakacyjnym, imprezy dla turystów i miejscowych, mające na celu lepsze poznanie i promowanie Ziemi Kaszubskiej oraz dorobku jej mieszkańców. Takie imprezy, coraz bardziej profesjonalnie przygotowane, liczniejsze i o bardziej bogatym wyborze odbyły się i w tym roku.

Lipiec

- W Gdyni odbył się VIII Zjazd Kaszubów, wielkie święto integracyjne Kaszubów. Turyści mogli wysłuchać wielu zespołów kaszubskich, poznać rzemiosło z różnych stron Ziemi Pomorskiej, obejrzeć wystawy, a nade wszystko poznać klimat tego spotkania.
- Wydarzeniem ściągającym turystów i Kaszubów był kolejny Jarmark Wdzydzki, w którym wzięli udział artyści ludowi z całych Kaszub, zaś zespoły, chóry i kapele umilały czas piękną muzyką i piosenkami.
- XII Międzynarodowy Festiwal Folkloru „Dni Kultury Kaszubskiej” we Wielu, to tygodniowa impreza, zorganizowana po raz pierwszy na taką skalę.
- Po raz dziewiąty w Sulęczynie odbył się Festiwal Jazzu w Lesie, pierwszy na świecie Festiwal, który przeprowadzono na wsi.
- W Mechelinkach na Kępie Oksywskiej odbyła się rekonstrukcja historyczna obrony Kępy przez oddziały płk. St. Dąbka w 1939r. oraz wyzwolenia Gdyni spod okupacji hitlerowskiej w 1945 r. Zainteresowanie przeszło wszelkie oczekiwania. Na pokazie było kilkanaście tysięcy widzów, wśród których wielu to członkowie naszego i sąsiednich Oddziałów.
- Jarmark kaszubski w Lęborku to następna okazja do poznania kaszubskiej tradycji i kultury. Pokazy walk wojów, konkursy sprawnościowe rycerzy, tańce z minionych epok to tylko niektóre z atrakcji, z którymi zapoznać się mogli uczestnicy Jarmarku.
- „Mistrzostwa Polski w zażywaniu tabaki” w Chmielnie to coroczna impreza tłumnie odwiedzana przez turystów. Oprawą dla mistrzostw w br. był turniej mieczowy Bractw Rycerskich oraz przedstawienie legendy kaszubskiej przez Zespół „Chmielanie” p.t. „Tabaka”.
- W lipcu Hel został gospodarzem „Dnia ryby”. Bohaterem imprezy był śledź, a potrawy z niego oceniał Karol Okrasa znany z telewizyjnego programu kulinarnego.
- We Wdzydzach, czyli na „Kaszubskim morzu”, odbyły się „Regaty o Puchar Stolema”.

Sierpień

- W Sulęczynie odbył się Międzynarodowy Koncert Akordeonowy.
- Podczas „Weekendu we Władysławowie” organizatorzy, oprócz przeprowadzanych konkursów, uczyli turystów przy pomocy „Radia Kaszëbë” języka kaszubskiego.
- Jak co roku Rumia zorganizowała Jarmark Kaszubski. Ozdobą Jarmarku były konkursy zręcznościowe oraz występy Zespołów i Orkiestr.

- Ośrodek Kultury Kaszubsko- Pomorskiej w Gdyni zorganizował wystawę zdjęć Wiesława Stępnia i Artura Jabłońskiego „Kaszuby. Spojrzenie górnicze”.
- Radio „Kaszëbë” we Władysławowie zorganizowało przesłuchanie turystów, którzy śpiewali do mikrofonu. Najlepsi otrzymali książki, filmy i redakcyjne gadzety.
- Wdzydze zorganizowały III Amatorski Konkurs Powożenia Zaprzęgami Konnymi. W konkursie udział biorą różne pojazdy, a powożą ubrani w stroje ludowe powoźnicy.
- Gołubie to miejsce kolejnego Festynu rodzinnego z programem kaszubskim.
- Jeden z dni Gdańskiego Jarmarku Dominika zdominowały kaszubskie zespoły folklorystyczne.
- Będomin był miejscem imprezy p.n. „Batalia Napoleńska 2006”. Widowisko umiejscowione w pobliżu Muzeum Hymnu Narodowego stało się dobrym przyczynkiem do poznania realiów doby napoleońskiej.
- Zakończenie lata w Gdyni odbyło się z akcentem kaszubskim. Turyści mogli nauczyć się „Kaszubskich nut” od E. Barzowskiego oraz podziwiać Zespół „Krosniãta” z wdziękiem śpiewający kaszubskie piosenki.
- Wakacje na Półwyspie Helskim kończyła Wielka Biesiada Kaszubska we Władysławowie.

Przez okres wakacji turyści mogli poznawać zbiory wszystkich muzeów kaszubskich, skansenów, odwiedzać artystów kaszubskich, przejechać się Costeriną na trasie Gdynia-Kościerzyna. Dzięki uruchomieniu tramwajów wodnych na trasie z Trójmiasta na Hel modne stały się atrakcje umiejscowione na Półwyspie Helskim. Coraz więcej małych miejscowości organizuje lokalne imprezy w postaci jarmarków, festynów, występów miejscowych zespołów, co w dużej mierze wzbogaca ofertę kulturalną Kaszub.

W.P.



Program działalności Oddziału w IV kwartale 2006 r.

- Wydany zostanie rocznicowy nr „Gdyńskiej Klęki”.
- Odbędą się uroczystości 50- lecia powstania Gdyńskiego Oddziału ZKP, w tym: wmurowanie i odsłonięcie w Kościele p.w. „Najświętszego Serca Pana Jezusa” tablicy z kaszubskim „Ojciec nasz” oraz wręczenie w Teatrze Miejskim zasłużonym dla kaszubszczyzny: odznaczeń, dyplomów, a także „Srebrnych Tabakier Arahama” tegorocznym laureatom.
- Kontynuowane będą kaszubskie Msze Św. w gdyńskich kościołach oraz Msze Św. w intencji rychłej beatyfikacji biskupa Konstantyna Dominika.
- W Ośrodku Kultury Kaszubsko- Pomorskiej, zgodnie z Planem działalności, wysłuchać będzie można interesujących wykładów oraz obejrzeć wystawy.

W.P.

W Gdynńskim Oddziale ZK-P

- 1 lipca członkowie Oddziału licznie uczestniczyli w zorganizowanym wspólnie z Władzami Miasta i Zarządem Głównym ZK - P VIII Zjeździe Kaszubów w Gdyni.
- 9 lipca poczet sztandarowy Oddziału wziął udział w poświęceniu sztandaru Oddziału ZK-P w Nowej Karczmie.
- 15 lipca członkowie i sympatycy Oddziału z poszczególnych jego klubów wzięli udział w pielgrzymce do Sanktuarium Matki Boskiej Królowej Kaszub w Sianowie.
- 30 lipca w kościele p.w. Matki Boskiej Licheńskiej w Babich Dołach członkowie i sympatycy Gdynńskiego Oddziału modlili się o szybką beatyfikację ks. biskupa Konstantyna Dominika.
- Również 30 lipca członkowie Oddziału wraz z pocztem sztandarowym uczestniczyli w uroczystościach 35-lecia Oddziału ZK-P w Lęborku.
- W dniach 12-13 sierpnia delegacja Oddziału z pocztem sztandarowym przebywała na Jasnej Górze w Częstochowie.
- 15 sierpnia przedstawiciele Oddziału wzięli udział w Mszy Św. za Ojczyznę w kościele p.w. Najświętszej Marii Panny oraz złożyli wiązanek kwiatów pod tablicą Marynarza Polskiego na Skwerze Kościuszki w Gdyni. Tego samego dnia Klub z Wielkiego Kacka wraz z Radą Dzielnicy zorganizował, jak co roku, festyn rodzinny przy Źródle Marii. Wcześniej Arcybiskup Tadeusz Gocłowski podczas Mszy Św. w tym miejscu poświęcił nową figurkę Matki Boskiej.
- 15 sierpnia delegacja Oddziału z pocztem sztandarowym wzięła udział w uroczystości 50-lecia Oddziału ZK - P w Żukowie.
- 20 sierpnia po 25 dniach marszu dotarła na Giewont najdłuższa Pielgrzymka Kaszubów /Hel - Częstochowa- Zakopane- Giewont/, w której udział wzięli również członkowie naszego Oddziału. Pielgrzymów swoją obecnością wspomogli członkowie władz Zrzeszenia oraz pielgrzymi, którzy dotarli na miejsce specjalnym pociągiem.
- 26 sierpnia członkowie Rady Naczelnej Zrzeszenia z naszego Oddziału wzięli udział w Posiedzeniu Rady w Miastku. Zebrani powołali Radę Języka Kaszubskiego.
- 27 sierpnia kaszubskim akcentem odbyło się zakończenie lata w Gdyni. Członek Zarządu naszego Oddziału Edward Barzowski na Skwerze Kościuszki uczył turystów i mieszkańców miasta „Kaszëbsczich nut”, opowiadał kaszëbszczi wice, a delegacja zespołu dziecięcego ze Szkoły Podstawowej nr 10 „Krosniãta” /laureat I miejsca w tegorocznej edycji Festiwalu „Kaszëbszczi spiëwë” w Luzinie/ bawiła widzów śpiewając znane piosenki kaszubskie.
- 27 sierpnia członkowie Zarządu Oddziału byli obecni w Wejherowie na Mszy Św. w intencji beatyfikacji biskupa Konstantyna Dominika.
- 5 września Kapituła Medalu „Srebrna Tabakiera Abrahama” wyłoniła tegorocznych laureatów.
- 9 września z udziałem przedstawicieli naszego Oddziału odbyło się w Grudziądzu poświęcenie sztandaru tamtejszego Oddziału.
- 17 września braliśmy udział w obchodach 50-lecia Oddziału Zrzeszenia w Kartuzach.
- Również 17 września w Przechlewie rozpoczął się kilkudniowy Zjazd Rodzin Trzebiatowskich.
- 24 września uczestniczyliśmy w Mszy Św. w intencjach: beatyfikacji b-pa Konstantyna Dominika, wyniesienia na ołtarze Ojca Św. Jana Pawła II oraz uroczystości poświęcenia sztandaru Oddziału w Przywidzu.
- We współpracy z Klubem Inteligencji Katolickiej Zarząd zorganizował obchody „Dni Papieskich”.
- 20. 10. odbyło się Walne Zebranie Sprawozdawcze członków Oddziału.
- Przeprowadzone zostały prace przygotowawcze do uroczystości 50-lecia Oddziału.
- Oddział wziął udział w Paradzie Niepodległości oraz w uroczystościach miejskich Święta Niepodległości.

W.P.

Informacje stałe

Zarządu Gdynńskiego Oddziału ZK-P

Siedziba:

ul. Słowackiego 44, 81-392 Gdynia

Telefon:

622 - 47- 64 (domowy dręcha Prezesa)

Konto bankowe:

PKO BP SA I O/Gdynia
82 1020 1853 0000 9902 0067 4812

Dyżury Zarządu:

w każdy wtorek w godz. 17.00 - 18.30
w każdy czwartek w godz. 11.00 - 13.00
w siedzibie Oddziału.

Regulowanie składek członkowskich:

składki członkowskie wpłacać można bezpośrednio u skarbnika w czasie dyżurów Zarządu w siedzibie Oddziału lub na konto bankowe Oddziału w PKO BP SA I O/Gdynia, z dopiskiem „Składka za rok...”

Kaszubskie Msze Święte w Gdyni:

- w każdą pierwszą niedzielę miesiąca o godz. 07.00 w Kościele Przemienienia Pańskiego w Cisowej
(ul. Kcyńska 2), - ks. Stanisław Megier
- w każdą drugą niedzielę miesiąca o godz. 08.00 w Kościele Świętego Wawrzyńca w Wielkim Kacku
(ul. Źródło Marii), - ks. Ryszard Kwiatek
- w każdą drugą niedzielę miesiąca o godz. 18.00 w Kościele Św. Michała Archanioła na Oksywiu
(ul. Plk. Dąbka 1)
- ks. Piotr Dobek
- w każdą trzecią niedzielę miesiąca o godz. 08.00 w Kościele Św. Pawła Apostoła na Pogórze Górnym
(ul. Plk Dąbka 328)
- ks. Marian Kożyczkowski
- w każdą ostatnią niedzielę miesiąca o godz. 12.15 w Kościele Matki Boskiej Licheńskiej i Świętego Jerzego w Babich Dołach (ul. Rybaków 2A),
- ks. Edmund Skierka.

GDINSKÓ KLĘKA

Wydawca: Zarząd Gdynńskiego Oddziału Zrzeszenia Kaszubsko - Pomorskiego, ul. Słowackiego 44, 81-392 Gdynia

Zespół redakcyjny: Teresa Hoppe, Roman Klebba, Jan Netzel, Władysław Pranga, Lucyna i Szymon Radziwiński, Judyta Śliwińska (Redaktor Naczelny), Kazimierz Zorn.

Kontakt z członkami zespołu redakcyjnego: bezpośrednio w czasie dyżurów w siedzibie Oddziału lub telefonicznie z redaktorem naczelnym (domowy nr tel.: 664 99 93)

Skład i druk: Drukarnia „ELFAX”, Gdynia Pogórze, ul. plk. Dąbka 308, tel./fax: 665-02-42, e-mail: elfax@elfax.pl www.elfax.pl

Punkty dystrybucji: Dostępna w siedzibie Gdynńskiego Oddziału ZK-P przy ul. Słowackiego 44 (w czasie dyżurów członków Zarządu), w Muzeum Miasta Gdyni przy ul. Starowiejskiej 30, w siedzibie Gdynńskiego Centrum Organizacji Pozarządowych przy ul. 3 Maja 27, w kiosku w holu Urzędu Miasta Gdyni, w Sali Tradycji Akademii Morskiej przy ul. Morskiej 81/87, na terenie Stoczni Gdynia S.A., w Salonie Fotograficznym Gerarda Waleszkowskiego przy ul. 10 Lutego 2, we wszystkich filiach Miejskiej Biblioteki Publicznej, po kaszubskich Mszach Świętych w Gdyni, a także w Ośrodku Kultury Kaszubsko - Pomorskiej.

Sponsor : pismo ukazuje się dzięki grantom uzyskiwanym z Urzędu Miasta Gdyni.

kontaktowaliśmy się z tą rodziną, która przekazała dokumentację, rozmawialiśmy z panią Pilarczyk. Okazało się, że na Demprowie są budynki gospodarcze zawierające urządzenia związane z gospodarstwem, związane z prowadzeniem typowego gospodarstwa rolnego sprzed kilkudziesięciu lat. Prowadziliśmy z właścicielem rozmowy i w efekcie w formie daru uzyskaliśmy wszystko to, co znajdowało się w budynkach.

J. Ś.: Jakież skarby zostały Panu przekazane?

Dyr. M.D.: Były sprzęty gospodarstwa domowego, urządzenie do kopania torfu, proste, zdawałoby się, do kopania ziemniaków.

Dyrektor szkoły, pan Marek Dąbkowski demonstrujący łopatę do kopania torfu



fot. J. Śliwińska

Dla starszego pokolenia jest ono rozpoznawalne, natomiast dla dzieci mieszkających w mieście - kompletnie nieznanie. Były różne garnki, widły, jest pas transmisyjny pierwszej w Chyloni sieżkarni na siłę, potężnej, którą mamy jeszcze otrzymać. Dostaliśmy także młockarnię na jeden snop, która była uruchamiana w sposób najprostszy: koń przytroczony obracał koło, które napędzało tę młockarnię. Z czasem uzyskaliśmy także wspomniane koło i setki eksponatów, które zostały zgromadzone w szkole.



Narzędzia rolnicze w Izbie Kaszubskiej

fot. W. Pranga

Musieliśmy odpowiedzieć sobie na pytanie: co dalej? I tutaj pojawia się kolejny etap. Rada Dzielnicy Chylonia przekazała 3000zł. na adaptację pomieszczeń w starej szkole przy ulicy Lubawskiej 4, nazywanej umownie skansenem. Jest to stara, pruska szkoła z 1817 roku stanowiąca część dużej Szkoły nr 10. W chwili obecnej są w niej klasy zerowe, świetlica szkolna, salki gimnastyki korekcyjnej, ale również mamy tam pomieszczenia piwniczne. Uważaliśmy, że istnieje możliwość adaptacji jednego, tudzież dwóch takich pomieszczeń na Izbę Kaszubską, na wyeksponowanie tego wszystkiego, co z takim trudem udało nam się zgromadzić. Poprosiliśmy o pomoc Muzeum Miasta Gdyni. Chodziło nam o pomoc fachową, merytoryczną. Po pierwsze dążyliśmy do uzyskania nazw tych przedmiotów, które otrzymaliśmy, bo czasami były problemy identyfikacyjne, po wtóre uzyskaliśmy także pomoc przy konserwacji tychże przedmiotów, gdyż były one nieco zniszczone przez korniki lub wilgoć. Udało się także w szkole znaleźć grupę nauczycieli, która zajęła się programem tworzenia Izby Kaszubskiej. Zwykle tak to już jest, że może być fenomenalny pomysł, ale jedna osoba nie jest w stanie tego udźwignąć, trzeba znaleźć jeszcze innych, którzy ten temat poprowadzą. Nauczycielki Szkoły nr 10: panie Alicja Drank i biblioteki szkolnej, Elżbieta Sauszyn i Ewa Bartyska podjęły temat tworzenia tejże Izby. No i słowo stało się ciałem.

J. Ś.: Kiedy nastąpiło otwarcie?

Dyr. M. D.: W grudniu ubiegłego roku udało nam się siłami szkolnymi przygotować pomieszczenie w starej szkole i ulokować eksponaty, które zostały udostępnione społeczności lokalnej i zainteresowanym osobom. Tyle historii.

J. Ś.: Rzeczywiście jest ona ciekawa i imponująca. Pokazuje, jak konsekwentnie, krok po kroku realizował Pan ten szczytny cel: ocalenia od zapomnienia dziedzictwa kulturowego Chyloni. Z Pana wypowiedzi wynika, że w wyposażenie Izby zaangażowała się cała społeczność chyłońska.

Dyr. M. D.: Generalnie tak. Główne oparcie mieliśmy w rodzinie Kühlow i Pilarczyków, którzy przekazali nam materiały. Gdyński Oddział Zrzeszenia Kaszubsko- Pomorskiego na otwarcie, na inaugurację tej Izby, przekazał nam miech kowalski w znakomitym stanie, który wzbogacił nasze eksponaty.



Prezes Zarządu Gdyńskiego Oddziału ZK-P, pan Aleksander Trzebiatowski oraz członek Zarządu pan Paweł Śleziński przekazują dyrektorowi szkoły miech kowalski. Obok dyrektora stoją: Prezydent Miasta Gdyni Wojciech Szczurek oraz Prezes Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego Artur Jabłoński.

Fot. W. Pranga

Nie sposób nie wspomnieć tu o uczniach naszej szkoły i ich rodzicach, którzy także wydatnie przyczynili się do tego, że Izba dysponuje tak ogromną ilością eksponatów.



Figurka Matki Boskiej i stare modlitewniki znajdujące się we wnęce okiennej.
Fot. W. Pranga.

J. Ś.: W czym upatruje Pan największego sukcesu Izby?

Dyr. M. D.: Sukcesem powstania tej Izby i jej życia, bo zależało nam na tym, aby nie było to martwe muzeum odwiedzane przypadkiem, jest to, że stanowi ona element ścieżki edukacyjnej „Małej Ojczyzny” wkomponowany w program edukacji regionalnej, budujący historyzm naszej dzielnicy. Chodziło nam o to, aby do Izby trafiały nie tylko nasze dzieci, ale i z innych szkół. Panie, które stworzyły program i doprowadziły do powstania Izby, opracowały scenariusze lekcji dla klas na różnych poziomach edukacyjnych i skierowały zaproszenie na razie do okolicznych szkół. Spotkało się to z dużym zainteresowaniem. Mamy księgę, w której zapisujemy odwiedzających nas gości. Są to nie tylko dzieci. W czasie wakacji mieliśmy gości z zagranicy, przychodzili ludzie, którzy gdzieś usłyszeli, że taka Izba istnieje. Myślę, że jest to miejsce, do którego trafiają zainteresowane osoby.



Fragment Izby Kaszubskiej z typowym piecem charakterystycznym dla początków XIX wieku
Fot. W. Pranga

J. Ś.: Powiedział Pan Dyrektor, że istnieje program edukacyjny ścieżki związanej z regionem. Czy nauczyciele mają też

programy autorskie z edukacji regionalnej, wplatanie w swoje programy nauczania?

Dyr. M. D.: Ścieżka regionalna funkcjonuje w tej formie, że nauczyciele wkomponują, wplatają, wprowadzają do samodzielnego użytku szkolnego elementy i tematy z naszej opracowanej ścieżki. Dzieje się to na poziomie od klas najmłodszych po szóste. W tym roku szkolnym zwróciliśmy szczególną uwagę na rolę edukacji regionalnej w klasach młodszych. Uważamy, że oczywistym jest budowanie więzi z regionem od najmłodszych lat; będzie trwałe i nie będzie stanowiło jedynie epizodu, który potem gdzieś umyka. Gimnazjum także realizuje ścieżkę regionalną. Uznaliśmy za najważniejsze zaszczepienie bakcyli historycznego, regionalnego już w klasach młodszych.

J. Ś.: W dobie coraz większej znieczulicy społecznej, dążenia ludzi do unifikacji, otaczanie dzieci treściami im bliskimi, bo wyniesionymi z domu rodzinnego, stanowić może odpowiedź na wzrastającą agresję wśród młodzieży, brak tolerancji i akceptacji. Z edukacją regionalną związane jest też nauczanie języka kaszubskiego. Jak to wygląda w Pana szkole?

Dyr. M. D.: W roku ubiegłym przeprowadziliśmy badania pana dra Mordawskiego na temat ludności kaszubskiej w Chyloni. Okazało się, że mieszkańców Chyloni, którzy przyznali się do korzeni kaszubskich jest wielu, natomiast kwestia pełnej akceptacji języka wygląda nieco inaczej. Zwróciłem się do rodziców z wnioskiem o wypełnienie w związku z możliwością zorganizowania nauki języka kaszubskiego i mimo, że tak duża grupa /bo ponad 30%/ zaznaczyła pewne związki z regionem i pochodzeniem kaszubskim, to odzew był niewielki. Zgłosiła się garstka dzieci, z tego czworo z nich było już w klasie szóstej i nie udało nam się stworzyć takiej grupy. Na razie nie ma odbiorców i szczerze tego żałuję, bo byłoby to świetne uzupełnienie wszystkich działań realizowanych w naszej szkole, a związanych z szeroko pojętą małą Ojczyzną. W bibliotece szkolnej mamy podręczniki do nauki języka kaszubskiego, które były i darowane, i kupowane. Są one wykorzystywane w trakcie realizacji ścieżki edukacyjnej.

J. Ś.: Myślę, że w edukacji nic nie można robić na siłę, a już w edukacji regionalnej szczególnie, bo nie przyniesie pożytku żadnej ze stron.

Dyr. M. D.: Zapewne ma pani rację. Inaczej jednak wygląda ta sprawa w terenie. Bo jest to zupełnie naturalne, że języka kaszubskiego używają dziadkowie, rodzice. Z czasem udało się odbudować poczucie dumy z zachowania tego języka. Pamiętam ten motyw związany z kaszubszczyzną sprzed przeszło 20 lat. W Zespole Szkół Zawodowych obserwowałem, że Kaszubi z tradycyjnych rodzin wręcz wstydzą się i kępiją, uważają, że używanie tego języka nie jest pożyteczne i dobre. Ale był to efekt działań powojennych- hamowania autonomii, samodzielności, takiego historyzmu wśród Kaszubów. Zrzeszenie Kaszubsko - Pomorskie miało swoją autonomię, ale wielokrotnie było w niej ograniczane, więc tutaj zadziałał stereotyp: kaszubski to coś gorszego, wstydliwego, naleciałość, trzeba się nauczyć dobrze języka polskiego. Myślę, że ten temat już przerobiliśmy, że wzorem państw Unii Europejskiej, gdzie buduje się w sposób mądry i przemyślany ścieżki językowe oraz kulturowe, będziemy dążyć do korzeni, doceniać zabytki kultury materialnej, które pozostały nam po naszych antenatach. W dużym mieście ludzie mają problem z identyfikacją: do pochodzenia i korzeni się przyznają, natomiast sprawa języka stanowi osobne zagadnienie.

J. Ś.: Gdyby szkoły chciały odwiedzić Izbę Kaszubską w Pana placówce, kiedy mogą to robić i w jaki sposób?

Dyr. M. D.: Kontakt telefoniczny ze Szkołą Podstawową nr 10:
/058/ 6230633

można wysłać faks pod ten numer i się zarekomendować. Pani Alicja Dranka- nauczyciel biblioteki - służyć będzie pomocą w oprowadzaniu, wytłumaczeniu, wyjaśnianiu pojawiających się pytań.

Jednocześnie zapraszamy do organizowania czegoś więcej: mamy pomysł na stworzenie Wieczoru Muzyki Kaszubskiej, Dnia Rzemiosła Kaszubskiego w okresie wiosennym. Chcemy wokół tej Izby budować coś więcej, chcemy dotrzeć do środowiska, do zainteresowanych i być na tyle atrakcyjnymi, żeby chciało się przyjechać, może po raz kolejny i następny. Przykładem może być zespół *Krosniąta*, który swoim porywającym występem uświetnił otwarcie naszej Izby.



Zespół Krosniąta podczas występu - gra na burczybasie.

Fot. W. Pranga



Zespół Krosniąta podczas występu - na akordeonie przygrywa pan Rompa.

Fot. W. Pranga

J. Ś.: Istotna jest zatem forma przekazu.

Dyr. M. D.: Dla wielu konserwatorów, którzy zobaczyli nasze sprzęty zaskoczeniem było, że my się nimi zachwycamy i zajmujemy. Dla nas jest to inna kwestia myślenia: chodzi nam o przekazanie pamięci. Dzieci wychowane w mieście kompletnie nie mają pojęcia o tym, jak wygląda prawdziwe, wiejskie życie. No chyba, że ktoś ma rodzinę i wyjeżdża na wieś. Natomiast to życie na Chyloni sprzed kilkudziesięciu lat bardzo różniło się od obecnego. Chylonia była bogatą wsią kaszubską, z młynami, potężnymi gospodarstwami. To powodowało, że mieszkańcy nie chcieli stać się dzielnicą Gdyni. Potem nastąpiła zmiana o charakterze industrialnym i ona wpłynęła na zmianę mentalności ludzi. Naszym zadaniem, jako nauczycieli, świadomych pedagogów jest przypomnianie dzieciom o ich korzeniach, „pokazywanie” historii i budowanie nowej jakości, także w myśleniu.

J. Ś.: Dziękuję Panu za rozmowę. Mam nadzieję, że przy tak ogromnym zaangażowaniu we właściwe realizowanie treści regionalnych Izba Kaszubska będzie tętniła życiem, będzie się rozrastać i służyć nie tylko mieszkańcom Chyloni, ale całej Gdyni.

Dyr. M. D.: Dziękuję.

Sprawozdanie **Zarządu Oddziału Gdynińskiego Zrzeszenia Kaszubsko** **-Pomorskiego** **za okres od 28.10.2005r. do 20.10.2006 r.**

Minął kolejny, drugi rok kadencji 2004-2007 Zarządu Oddziału Gdynińskiego ZK-P, działającego w oparciu o uchwalony w dniu 20.12.2005 r./Uchwała nr 17/2005/ Plan działalności Oddziału na r. 2006. Plan opracowano uwzględniając zapisy Uchwały Zebrania Sprawozdawczego Wyborczego z 2004r., Uchwały Zebrania Sprawozdawczego z 2005 r. oraz zgłoszone wnioski członków Zarządu Oddziału i działających przy nim Klubów. Od Zebrania Sprawozdawczego w dniu 28.10.2005r. Zarząd Oddziału w niezmiennym 11 -osobowym składzie spotykał się na 18 posiedzeniach zwyczajnych oraz 4 nadzwyczajnych /dotyczyły organizacji VIII Zjazdu Kaszubów w Gdyni/ i 2 posiedzeniach Kapituły Medalu „Srebrna Tabakiera Abrahama” /podejmując 26 Uchwał, w tym 3 przez Kapitułę/. W niniejszym Sprawozdaniu Zarząd przedstawia zebranych członkom i kandydatom Zrzeszenia do oceny wyniki pracy Zarządu Oddziału oraz Zarządów działających w jego ramach Klubów za okres 2-go roku obecnej kadencji, zawarte w poniższych blokach tematycznych.

Stan osobowy i organizacyjny Oddziału na dzień 20.10.2006 r.

W trakcie drugiego roku kadencji Zarządu Oddziału skreślono z listy członków 3 osoby z powodu śmierci /Elżbieta Krajna, Urszula Ostrowska, Jan Szulist/. Ostatnio zmarł także Gerard Witt - długoletni członek Oddziału i Klubu w Wielkim Kacku. W tym samym czasie przyjęto w poczet członków Oddziału 14 osób. W listopadzie ub. r. powstał zgodnie z Planem Klub „Gdynia Śródmieście”, który wybrał swoje władze w osobach: Paweł Szeziński- przewodniczący, Jan Purzycki i Maria Toczko- członkowie Prezydium. Od tego momentu każdy członek Oddziału należy do jednego z terytorialnych Klubów Oddziału, gdzie realizowane są zadania zlecone /wspólne/ Oddziału oraz podejmowane inicjatywy własne Klubu, w tym integracyjne. W Klubach tych działają także sympatycy Zrzeszenia nie mający statusu członka Oddziału.

Aktualny stan osobowy Klubów przedstawia się następująco:

- Klub „Wielki Kack” - 25 członków
- Klub „Gdynia Północ” - 53 członków i 6 sympatyków.
- Klub „Gdynia Cisowa” -30 członków i 11 sympatyków.
- Klub „Gdynia Śródmieście” - 60 członków.

Jak z tych danych wynika Oddział Gdyniński liczy 168 członków. Kandydaci przyjmowani na członka Oddziału odbywają staż w Klubach i przez nie są rekomendowani.

Oprócz Klubów terytorialnych przy Oddziale działają także Kluby hafciarski „Rozeta” oraz „Klub Rodziny Trzebiatowskich”.

Jednym z najważniejszych zadań, jakie nałożyła Uchwała Zebrania Wyborczego na Zarząd obecnej kadencji, było wyrobienie Oddziałowi Statusu Organizacji Pożytku Publicznego. Po wielu działaniach Oddział nasz, jako jeden z nielicznych, taki status na początku br. uzyskał. Dlatego też apelujemy do wszystkich naszych członków i sympatyków o przeznaczenie 1 % z tegorocznych podatków, które będziemy odprowadzali do US na początku przyszłego roku, na działalność naszego Oddziału.

Kultura i oświata

Wykonując Uchwały Walnego Zebrania Członków Oddziału oraz Plan Pracy na drugi rok obecnej kadencji w dziedzinie kultury i oświaty zrealizowano następujące zadania:

1. Wydano książkę „Gdynińscy Kaszubi”- pracę zbiorową pod redakcją dr. Mordawskiego, której wydanie odbyło się w dniu 29 czerwca b.r. w auli Wydziału Geografii Uniwersytetu Gdańskiego. Zainteresowanie tą publikacją przeszło najśmielsze oczekiwania autorów.
2. Przygotowano wziętly opis faktów i zdarzeń z 50-letnich dziejów Oddziału, skompletowano fotografie udostępnione przez niektórych członków, zakupiono album dla wykonania kroniki Oddziału. Ze względu na nawał pracy związany z przygotowaniem w br. wielu imprez i uroczystości Kronika zostanie przygotowana do końca I kwartału przyszłego roku.
3. Założono stronę internetową Oddziału, która ma na celu informowanie członków i sympatyków Oddziału, ale także

wszystkich zainteresowanych o bieżącej działalności Oddziału i jego Klubów.

4. Powołano Radę Programową Ośrodka Kultury Kaszubsko - Pomorskiej, w skład której - oprócz członków zarządu Oddziału /T. Hoppe, A. Trzebiatowskiego, St. Lemańskiej/ oraz członków naszego Oddziału /p. Roszczyńska/ weszły wybitne osobistości reprezentujące naukę i kulturę kaszubską /Bogumił Breza, Stanisław Janke, prof. J. Borzyszkowski, Ida Czaja/ oraz przedstawicielki bibliotekarstwa gdyńskiego: Teresa Arendt i Elżbieta Gwiazdowska. Uchwalono także Regulamin działania Rady.
5. Opracowano i uchwalono Plan wystaw, prelekcji, promocji i debat, które realizuje w 2006 r. OKK-P. Sprawozdanie z działalności OKK-P przedstawi w jednym z punktów zebrania kierownik tej placówki Andrzej Busler.
6. Dzięki zaangażowaniu członków Zarządu /również finansowemu/ Chór „Dzwon kaszubski” obchodzący swoje 75 - lecie ma nową Panią Dyrygent oraz nowe marynarki i krawaty.
7. Złożono, zaakceptowane wnioski grantowe, dzięki którym mogą funkcjonować pod patronatem oddziału Z P i T „Gdynia” oraz wspomniany wcześniej „Dzwon kaszubski”. Dzięki grantowi w br. wydanych zostanie 6 numerów „Gdyńskiej KlĚki”, w tym dwa okazjonalne /1- Zjazdowy i 1- rocznicowy/.
8. Kontynuowana jest nauka języka kaszubskiego w szkołach nr 6 i 37, a także na kursach dla dorosłych organizowanych przez Zarząd Główny. Oddział Gdyński na bieżąco wspiera te działania. W gdyńskich szkołach powstają Izby Kaszubskie /ostatnio w Szkole Podstawowej nr 10/.
9. Pod patronatem Oddziału w gdyńskich szkołach organizowane są konkursy o tematyce kaszubskiej:
 - Szkoła nr 21 - Konkurs „Zasłużeni dla Regionu”
 - Szkoła nr 42 - Konkurs Baśni, i legend kaszubskich
 - Szkoła nr 6 - eliminacje powiatowe do konkursu „Rodnej Mowy” oraz festiwalu „KaszĚbszczi spiĚwĚ”. I na tym polu odnotowuje się pierwsze sukcesy. Oto w Finale Festiwalu „KaszĚbszczi spiĚwĚ” w Luzinie bezapelacyjnie pierwsze miejsce w swojej kategorii zajął Zespół „KrosniĚta” ze Szkoły Podstawowej nr 6 w Gdyni, którego opiekunką jest Bogumiła Chruścikowska, a prowadzącym Zygmunt Rompa /oboje członkowie naszego Oddziału/.
10. Klub Gdynia Północ w ramach własnej działalności kulturalnej
 - zorganizował w listopadzie ub. r. Wieczornicę z laureatem
 - „Srebrnej Tabakiery Abrahama” Eugeniuszem Stankiem. Tenże Klub w kwietniu br. zorganizował w Szkole Podstawowej nr 6 na Obłuzu występ Kabaretu „Labud”.
11. Klub z Wielkiego Kacka był odpowiedzialny za prowadzenie występów zespołów kaszubskich w ramach obchodów Święta ul. Świętojańskiej podziękowania należą się E. Barzowskiemu oraz L. Radziwińskiej/. Podziękujemy także D. Krygier z Klubu Gdynia Północ za zaangażowanie się w zapewnienie wystawców na tej imprezie.
12. Wspomnieć trzeba także, że prowadzącym wykłady i zajęcia z przedmiotu „Kultura kaszubska” na Uniwersytecie III wieku był w ub. r. akademickim Edward Barzowski.
13. Wielu członków Oddziału wzięło udział w Promocji „Encyklopedii Gdyni”, w której zawarte są notki o ważnych dla Kaszubów postaciach, miejscach oraz historii.

Msze Św. kaszubskie i współpraca z Kościołem.

1. Dzięki zaangażowaniu Klubów Oddziału w organizację i zapewnienie odpowiedniej oprawy /czytania, śpiew/ kontynuowane są comiesięczne Msze Św. z kaszubską liturgią słowa w gdyńskich parafiach. W pierwszą niedzielę m-ca Klub Cisowa zapewnia oprawę Mszy Św. w kościele Przemienienia Pańskiego, w drugą niedzielę Klub Gdynia Północ jest gospodarzem Mszy Św. z kaszubską liturgią słowa w kościele św. Michała Archanioła na Oksywiu, a Klub w Wielkim Kacku w kościele św. Wawrzyńca. W trzecią niedzielę Klub Gdynia Północ odpowiada za Mszę Św. w kościele św. Pawła Apostoła na Pogórzcu Górnym, natomiast w ostatnią niedzielę m-ca wszystkie

wymienione dotąd Kluby raz na 3 m-ce odpowiadają za Msze Św. kaszubskie w kościele Matki Boskiej Licheńskiej w Babich Dołach. Nowopowstały Klub Gdynia Śródmieście także ma zamiar w tej części miasta organizować cykliczne Msze Św. z kaszubską liturgią słowa. Aktualnie Klub z pomocą Prezesów Oddziału prowadzi rozmowy na ten temat z proboszczem parafii Najświętszej Marii Panny.

2. Od kwietnia 2005r. do 2 kwietnia br. Kluby Oddziału prowadziły najpierw na Skwerze Kościuszki przed tablicą Jana Pawła II, a od października w kościele MNP modlitwę różańcową w języku kaszubskim za duszę zmarłego Papieża oraz o Jego szybkie wyniesienie na ołtarze.
3. Oddział w okresie sprawozdawczym zorganizował Mszę Św. w Kościele M.B. Licheńskiej w Babich Dołach w intencji szybkiej beatyfikacji Biskupa Konstantyna Dominika, a przedstawiciele Oddziału wraz z poczetem sztandarowym brali udział w wielu Mszach Św. w tej intencji organizowanych przez Oddziały Zrzeszenia /Pelplin, Stare Szkoty, Puck, Kolbudy/.
4. Oddział poprowadził Drogę Krzyżową w języku kaszubskim w kościele NSPJ, natomiast Klub w Wielkim Kacku cyklicznie w kościele Św. Wawrzyńca, a Klub Gdynia Północ brał udział w drodze krzyżowej brzegiem morza z Oksywiu do Babich Dołach.
5. Zarząd i członkowie Oddziału uczestniczyli w Mszach Św. jako współorganizatorzy Dni Papieskich /organizując lub uczestnicząc w seminariach tematycznych/, brali także udział w Mszach Św. za Ojczyznę w dniach świąt narodowych składając jednocześnie wiązanki kwiatów na Płycie Marynarza Polskiego na Skwerze Kościuszki oraz w Mszy Św. z okazji Dni Papieskich.
6. Klub z Wielkiego Kacka dla uczczenia świąt narodowych 3 Maja oraz 15 sierpnia zorganizował przy Źródle Marii kaszubskie Msze Św. W tym samym miejscu Klub cyklicznie w maju prowadził Nabożeństwa Majowe. Nabożeństwo Majowe pod Krzyżem Rybackim przy ul. Waszyngtona zorganizował także Klub Gdynia Śródmieście.
7. Poczet sztandarowy Oddziału oraz delegacja Oddziału wzięła udział w dorocznej, organizowanej przez NSZZ „Solidarność” oraz Parafię MB Licheńskiej, pielgrzymce ludzi pracy.
8. Nasi członkowie wraz z poczetem sztandarowym wzięli udział w dorocznej pielgrzymce do Matki Boskiej Królowej Kaszub w Sianowie. Wcześniej w tym samym miejscu uczestniczyliśmy także w kaszubskiej Drodze Krzyżowej.
9. Kilkoro członków Oddziału uczestniczyło w Pielgrzymce Kaszubów do Częstochowy i na Giewont. Całą trasę pieszo przebył członek naszego Oddziału Franciszek Gurski.
10. Zarząd w Kościele NSPJ, a Kluby Oddziału w swoich siedzibach zorganizowały dla swoich członków, po uprzedniej Mszy Św., doroczne spotkania opłatkowe.

Współpraca z Władzami Miasta.

1. Tegoroczną współpracę z Władzami Miasta zdominował wspólnie organizowany VIII Zjazd Kaszubów w Gdyni. Ogrom pracy włożony przez Oddział i wydelegowanych do współpracy przez Zarząd Główny członków Zrzeszenia przyniósł efekt w postaci udanego spotkania Kaszubów w naszym mieście. Wielomiesięczne borykanie się z problemami przy organizacji tej najważniejszej w br. dla Oddziału imprezy dało zaangażowanym w to dzieło dużo satysfakcji. Trzeba przyznać, że władze Gdyni miały znaczny udział finansowy i organizacyjny w realizacji Zjazdu. Ocena, na ile ta impreza była udana, należy do mieszkańców Gdyni, natomiast ocena zaangażowania Zarządu Oddziału w to przedsięwzięcie należy do członków Oddziału. Zarząd pragnie podkreślić duże zaangażowanie niektórych członków Oddziału w przygotowanie Zjazdu. Szczególnie pragnie podziękować Danucie Krygier za zorganizowanie wykonania szalików Zjazdowych i zorganizowanie Ogrodu Kultury Kaszubskiej, E. Barzowskiemu i Klubowi z Wielkiego Kacka za przywitanie przybyłych na Zjazd Zrzeszców, wielu członkom z innych Klubów za udział w części kościelnej Zjazdu, za aktywny udział w Dniu Zjazdu, ale także w jego przygotowaniu. Szczególne

podziękowania należą się Marynarce Wojennej, MZK, szkołom, występującym na scenie: Chórowi „Dzwon kaszubski”, Zespołowi Pieśni i Tańca „Gdynia”, Krosniatom i wielu innym osobom i instytucjom, których w tym miejscu wszystkich nie da się wymienić. Ocena pracy Prezesa i Zarządu Oddziału należy do zebranych. Dużą rolę odegrała także Redakcja Gdyńskiej Klęki, wydając bogato ilustrowany w zwiększonym nakładzie numer Zjazdowy, w którym znalazły się, oprócz Programu Zjazdu i krótkich opisów poprzednich Zjazdów, także wywiady z Wojciechem Szczurkiem oraz Brunonem Synakiem.

2. Władze Miasta zaprosiły Oddział do udziału w Święcie ulicy Świętojańskiej. Z przyjętych na siebie obowiązków wywiązaliśmy się w 100%. W ramach tego Święta Plac Kaszubski rozbrzmiewał kaszubską mową i pieśnią oraz nabrał kolorów dzięki sprzedającym kaszubskie wyroby artystyczne. W tym samym czasie wielu Kaszubów było goszczonych przy Alei Topolowej przez Władze Miasta, które tam zorganizowały Spotkanie Starych Rodów Gdyńskich.
3. Stały kontakt z Władzami Miasta przy renowacji ul. Świętojańskiej i Placu Kaszubskiego spowodował, że otoczenie pomnika Antoniego Abrahama jest estetyczne /oprócz elewacji Szpitala Miejskiego/, a do tego przybyli mu ostatnio znajomi rybacy na ławeczce.
4. Na zaproszenie Władz Miasta braliśmy udział w uroczystościach 80- lecia nadania Miastu praw miejskich, Święcie Niepodległości, Świętach 3 maja i 15 sierpnia i Dniach Piąsńskich.
5. Zarząd Oddziału zaprosił do Ośrodka Kultury Kaszubsko - Pomorskiej Władze Miasta i radnych kaszubskich na debatę, której wiodącymi tematami były: język kaszubski w gdyńskich szkołach, dotacje na kulturę kaszubską, nazewnictwo ulic i miejsc publicznych oraz kaszubsko- pomorskie symbole w miejscach publicznych.

Ważne wydarzenia na Kaszubach

Członkowie Oddziału, szczególnie ci, którzy biorą bezpośredni udział w pracach Zarządu, a przede wszystkim nasi przedstawiciele w Zarządzie Głównym uczestniczyli w okresie sprawozdawczym w ważnych dla Kaszub wydarzeniach:

1. w manifestacji patriotycznej w Pucku w kolejną rocznicę zaślubin Polski z morzem
2. w Dniu Jedności Kaszub przy fontannie Kręsztofa w Gdańsku
3. w spotkaniu w Żukowie na temat „Strategii języka i kultury kaszubskiej”
4. w sympozjum „Rola współczesnych mediów” w Kartuzach
5. w sympozjum poświęconym Stanisławowi Pestce w Gdańsku.

Uroczystości Abrahamowe

W br. Oddział i jego Kluby złożyły wiązanki kwiatów pod pomnikiem A. Abrahama na Placu Kaszubskim, uczestniczyły w Mszy Św. w Jego intencji w Kościele Św. Michała Archanioła na Oksywiu oraz złożyły wiązanki kwiatów na Jego grobie. Doroczne wręczenie laureatom „Srebrnych tabakier Abrahama” wyjątkowo w tym roku przeniesiono na grudzień, kiedy to Oddział będzie obchodził 50- lecie swego powstania.

Turystyka i rozrywka

1. Dzięki frekwencji zapewnionej przede wszystkim przez Kluby Gdynia Północ oraz Cisowa doszły do skutku w br. dwie wycieczki „Szlakiem Kopernika”. Pierwsza w maju pozwoliła poznać uczestnikom Kadyny, Frombork, Elbląg, Muzeum w Nowym Dworze Gdańskim oraz tzw. Gdańską Głowę. Celem drugiej wycieczki wrześniowej było miejsce urodzenia Kopernika i jego lat młodzieńczych- Toruń z obserwatorium astronomicznym, Muzeum kopernikowskim, zabytkami Starego Miasta oraz Żywym Muzeum Piernika. Obie wycieczki spełniły swoją poznawczą i integracyjną rolę. Słowa podziękowania należą się szczególnie głównemu organizatorowi wycieczek Adolfowi Labuhnowi.

2. Klub Gdynia Północ w lutym br. zorganizował dla członków Oddziału kaszubski wieczorek karnawałowy. Tenże Klub dla swoich członkiń 8 marca zorganizował spotkanie w winiarni, a 17 czerwca zaprosił Klubowiczów do Osłonina na Kaszubski Piknik.

3. Klub z Wielkiego Kacka w dniach 3 maja i 15 sierpnia wspólnie z Radą Dzielnicy współorganizował Festyn z elementami kaszubskimi dla mieszkańców.

4. Wielu członków Oddziału skorzystało z zaproszenia Oddziału w Dębogórze i uczestniczyło w Święcie Gęsi.

Współpraca z innymi Oddziałami.

Członkowie Zarządu i Oddziału w okresie sprawozdawczym brali udział wraz z pocztom sztandarowym w uroczystościach rocznicowych Oddziałów Zrzeszenia, brali także udział w uroczystościach okolicznościowych, w tym w poświęceniu sztandarów, do których ufundowania Nasz Oddział wniósł swój wkład /Rumia, Banino, Kolbudy, Przywidz/. Tradycyjnie dobre kontakty Oddział utrzymywał z Oddziałami Północnymi Zrzeszenia, dlatego uczestniczyliśmy w rocznicowych uroczystościach Oddziałów w Słupsku, Lęborku, Wejherowie, Rumi, ale także w Kartuzach, Żukowie, Kolbudach.

Podziękowania Zarządu.

W tym miejscu szczególnie podziękowania należą się **pocztowi sztandarowemu Oddziału**, który dużo czasu poświęca na wyjazdy na uroczystości Oddziałowe i religijne, a także **Gerardowi Hoppe**, który zapewniał transport na wszystkie cywilne i religijne uroczystości Oddziałów Zrzeszenia.

Na podkreślenie zasługuje aktywność Przewodniczących i Zarządów Klubów Oddziału w organizowaniu spotkań klubowych, realizacji zleconych zadań Oddziału oraz własnych pomysłów na uaktywnienie członków i sympatyków Klubów i ich integrację wokół działalności Oddziału.

Na szczególne podziękowanie zasługują szefowie firm „Malwa” i „Delta”, których pomoc finansowa w znacznym stopniu umożliwiła działalność Oddziału.

Podziękujemy też za kaszubską oprawę Mszy Św. /czytania, psalmy/ rodzinie Zinka i Zbigniewowi Kłaga z Klubu „Cisowa”, Edwardowi Barzowskiemu, Franciszkowi Gurskiemu, Eugenii Halickiej, Kazimierzowi Zornowi i Bernardowi Bieszk z Klubu w Wielkim Kacku, a także Krystynie Trepczyk i Stefanowi Muza z klubu „Gdynia Północ”.

Za zaangażowanie i pomoc w pracach Zarządu należy także podziękować Janowi Purzyckiemu, Andrzejowi Buslerowi i Danuc Krygier.

Kierunki działania do końca kadencji Zarządu

1. W br. czeka nas jeszcze jedna wielka uroczystość: 50- lecie powstania Oddziału. Przygotowania do tej imprezy idą pełną parą. O szczegółach w jednym z punktów Zebrania poinformuje Prezes Oddziału.
2. Oddział czekają wybory samorządowe, o których informację złoży Wiceprezes Oddziału.
3. Do końca kadencji Zarząd chce wykonać wszystkie nałożone Uchwałą Zebrania Wyborczego zadania, oprócz tego realizować bieżące, wynikające z Planu pracy Oddziału, który Zarząd przyjmie w grudniu.
4. W grudniu br. Zarząd przyjmie szczegółowy Plan Pracy Oddziału i OKK-P na ostatni rok kadencji opierając się na Uchwale Zebrania Wyborczego i Uchwale dzisiejszego Zebrania Sprawozdawczego. Integracyjną częścią tego Planu będą zadania, jakie sobie postawią Kluby Oddziału, dlatego Zarząd prosi Przewodniczących Klubów do przedstawienia Zarządowi przyjętych planów do końca listopada br. Prosimy także o pisemne propozycje dotyczące wykładów w OKKP będących w zainteresowaniu członków Klubów.

W zakończeniu Zarząd prosi Zebranych o ocenę jego pracy w okresie sprawozdawczym oraz udzielenie absolutorium.

Władysław Pranga

Moje wspomnienia z VIII Zjazdu Kaszubów w Gdyni

1 lipca br. moje rodzinne miasto Gdynia stało się miejscem VIII Zjazdu Kaszubów. Przed Zjazdem zastanawiałem się, jak wypadnie ostatecznie wspomniana impreza. Był to dla mnie Zjazd szczególnie. Powodów było kilka. Po pierwsze, tak jak wspominałem wcześniej, Zjazd był organizowany w mojej rodzinnej Gdyni. Po drugie impreza tego typu pierwszy raz zagościła w mieście tak dużym. Niosło to ze sobą duże nadzieje, ale także obawy. Do takiego mojego podejścia przyczynił się z pewnością fakt, iż niniejsza impreza powstała w dużej części dzięki ogromnej pracy włożonej przez Gdyniński Oddział Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego, którego jestem członkiem.

Każdy, kto był uczestnikiem tegorocznego Zjazdu, ma swój obraz niniejszej imprezy zachowany w pamięci. Teraz, gdy jesteśmy już po VIII Zjeździe Kaszubów, chciałbym podzielić się moimi wspomnieniami z tego czasu.

Na początku pragnę napisać, iż moja ocena być może nie będzie do końca obiektywna. Z pewnością przyczyni się do tego, co napisałem wcześniej, iż jestem rodowitym gdynianinem oraz członkiem Gdynińskiego Oddziału Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego. Wspomnienia ze Zjazdu rozpoczną trochę wcześniej. Powinniśmy cofnąć się w czasie do Zjazdu, który odbył się w Łebie w 2005 roku. To właśnie tam wiceprezydent Gdyni - Pan Jerzy Miotke zapowiedział na scenie, iż Zjazd w 2006 odbędzie się w Gdyni.

Na kilka miesięcy przed 1 lipca w Zarządzie Gdynińskiego ZK-P rozpoczęły się intensywne prace nad organizacją wspomnianej imprezy. Wielu naszych członków włożyło w to zadanie dużo pracy i swego czasu. Będąc na zebraniach Zarządu miałem okazję śledzić to wszystko z bliska. Prawie zawsze dyskusje robocze przeciągały się godzin wieczornych. Data 1 lipca zbliżała się coraz bliżej.

Dwa dni przed Zjazdem instalowaliśmy w Oceanarium Gdyni z Panią Stefanią Lemańską piękną wystawę fotograficzną *Kaszuby spojrzenie górnołotne* przygotowaną przez Wiesława Stępnia oraz Artura Jabłońskiego. Niestety, wspomniane zdjęcia, co okazało się później, mieli okazję obejrzeć tylko nieliczni uczestnicy Zjazdu. Zapowiedziana wcześniej w Ratuszu Miejskim informacja o bezpłatnym wstępie do Akwarium Gdynińskiego nie została spełniona.

Wieczorem, w piątek 30 czerwca pojechałem do centrum Gdyni. Chciałem zobaczyć, jak wyglądają przygotowania do imprezy. Idąc ulicą 10 Lutego zauważyłem, że jest ona przystrojona kaszubskimi czarno - żółtymi flagami. Był to pierwszy widoczny znak, że moje rodzinne miasto przygotowuje się na przyjęcie Kaszubów ze wszystkich zakątków ziemi. Na Skwerze Kościuszki rozpoczynano montaż sceny. Informacje o Zjeździe można było znaleźć w autobusach ZKM Gdynia. O zbliżającej się imprezie informowały także lokalne radio, telewizja oraz portale internetowe. Na granicy miasta przygotowano banery informujące o zbliżającym się Zjeździe.

Rankiem 1 lipca spotkałem się ze znanym wydawcą literatury kaszubskiej - Panem Wojciechem Kiedrowskim. Wspólnie przygotowaliśmy stoisko Oficyny Częc w Ogrodzie Kultury Kaszubskiej. Dodatkowo na wspomnianym stoisku można było uzyskać informacje o Ośrodku Kultury Kaszubsko-Pomorskiej. Będąc na Skwerze Kościuszki widziałem, jak do portu wpływają przystrojone kutry z Nordy. Około godziny dziesiątej udałem się w okolice Dworca Kolejowego, skąd miał wyruszyć pochód Kaszubów. Tam spotkałem znajomych z Gdynińskiego Oddziału ZK-P oczekujących na przyjazd pociągów, którymi mieli przybyć uczestnicy VIII Zjazdu. Wszystkie oddziały ZK-P, miasta, gminy, były witane przez naszych członków: Lucynę Radziwińską i Edwarda Barzowskiego, którzy stali na dużej platformie samochodowej. Pierwsza przybyła Transscassubia z Chojnic. Za jakiś czas drugi pociąg ze Słupska. Gdyniński dworzec powoli stawał się czarno - żółty, pełen kaszubskich flag, mowy oraz strojów. Na peronach było słyhać komunikaty podawane w języku kaszubskim.

Byłem na kilku ubiegłych Zjazdach, ale tak dużej ilości

przybyłych osób nie było na żadnej innej poprzedniej imprezie. W późniejszym czasie okazało się, że gdyński Zjazd gościł rekordową liczbę Kaszubów w historii tej imprezy.

Około 11.00 pochód z małym opóźnieniem ruszył ulicami miasta. Na czele korowodu tradycyjnie nasze zrzeszeniowe stanice oraz prezesi Zarządu Głównego ZK-P i Prezydent Miasta Gdynia. Po obu stronach ulicy 10 Lutego pozdrawiający nas ludzie. Z przemarszu zachowałem w pamięci szczególnie jedną „migawkę”. U zbiegu ulic 10 Lutego i 3 Maja stała para ludzi z żółto-czarnym transparentem, na którym widniał napis *Kaszëbi z Warszawë*. Wspomniana para dołączyła później do pochodu. Przemarsz ulicami jest piękny na każdym zjeździe. Dla mnie w tym roku był on szczególnie, bo szedłem ulicami swojego rodzinnego miasta, w którym na co dzień kaszubszczyzna jest w mniejszości. W ostatnich czasie miałem okazję rozmawiać z wieloma uczestnikami Zjazdu, niektórymi zupełnie nie związanymi z ruchem kaszubsko-pomorskim, które odwiedziły Zjazd Kaszubów. Od kilku osób usłyszałem słowa, które z jednej strony bardzo mnie zdziwiły, ale równocześnie mocno podbudowały. Otóż usłyszałem, iż przemarsz Kaszubów ulicami Gdyni wywołał u nich wzruszenie, a czasem nawet łzy w oczach. Obserwując pochód zawsze podziwiam osoby, którym szczególnie ciężko dotrzeć na Zjazd osoby starsze, kalekie. To, że ci ludzie przebywają często wiele kilometrów, aby być jednego dnia razem, daje dużo do myślenia. Niektórych z nich widzę regularnie co roku. Wspomniane osoby spotkałem także na tegorocznym Zjeździe.

Wracając do Zjazdu w Gdyni, jego następnym punktem była Msza Święta w Kościele Najświętszej Marii Panny. Po Mszy Kaszubi udali się pod pomnik Antoniego Abrahama na przebudowany w ostatnim czasie Plac Kaszubski. Spod pomnika korowód udał się w stronę Skweru Kościuszki ulicami Derdowskiego i Waszyngtona. Na końcu wspomnianego Skweru organizatorzy ulokowali scenę, na której oficjalnie powitano wszystkich uczestników Zjazdu. Po odśpiewaniu hymnu kaszubskiego autorstwa Hieronima Derdowskiego rozpoczęła się część rozrywkowa imprezy. Pierwszy raz w historii zjazdów kaszubskich mieliśmy okazję wysłuchać występu połączonych chórów kaszubskich. W ciągu całego dnia mogliśmy zobaczyć na scenie wiele kaszubskich zespołów ludowych, młodzieżowych oraz chórów.

W Ogrodzie Kultury Kaszubskiej można było podziwiać rękodzieło artystyczne w postaci rzeźb, obrazów, haftu kaszubskiego, tabakier, wyplatanych koszów oraz wyrobów z bursztynu. Dla osób lubiących literaturę kaszubsko-pomorską ten Zjazd był bardzo atrakcyjny. Naliczyłem aż cztery stoiska wydawnictw kaszubsko-pomorskich.

Ciekawą atrakcją był turniej popularnej na Kaszubach gry karcianej *baska*, który odbył się na ORP Kaszub. Wieczorem na scenie jako gwiazda wystąpił zespół Leszcze oraz HA DWA O. Szkoda, że występu gwiazd nie mogli podziwiać już wszyscy uczestnicy Zjazdu. Obie Transscassubie odjeżdżały z Gdyni wcześniej. Kaszubi nie bawili się tylko na scenie. W wielu miejscach na Skwerze Kościuszki można było zauważyć mniejsze i większe grupy osób, tańczące przy dźwiękach kaszubskich kapeli.

To, co moim zdaniem było w dużym stopniu zbędne podczas Zjazdu, to bardzo duże ilości ochroniarzy w okolicach sceny. Ich widok raczej nie współgrał z rodzinną atmosferą zjazdową.

Podsumowując ogólnie całą imprezę można powiedzieć, iż VIII Zjazd Kaszubów zaliczamy z pewnością do imprez udanych. Zjazd w Gdyni był trochę inny niż wszystkie poprzednie. Przyczynił się do tego z pewnością fakt, że imprezę tego typu po raz pierwszy organizowano w tak dużym mieście.

Gdy następnego dnia w niedzielę byłem ponownie w centrum Gdyni wyraźnie czegoś mi brakowało. Nie było już kaszubskich flag, strojów.

Za rok czeka nas kolejny Zjazd. Tym razem pojedziemy w dalszą podróż. Gospodarzem będą położone w południowej części regionu Brusy. Z pewnością znów się spotkamy. Do zobaczenia!

Andrzej Busler

Toruń - miasto Kopernika - cel wycieczki gdyńskich Kaszubów

Po wiosennej eskapadzie do Fromborka, następnym punktem na szlaku kopernikowskim, z którym warto się zapoznać, członkowie Gdyńskiego Oddziału ZK-P uznali Toruń miasto urodzenia i młodości lat słynnego astronoma.

W dniu 23 września oflagowany kaszubskimi symbolami autokar z członkami Klubów „Gdynia Północ”, „Cisowa” oraz sympatykami Oddziału wyruszył z Gdyni, by po kilku godzinach zameldować się w Piwnicach pod Toruniem, gdzie w pięknym parku z unikalną roślinnością i drzewostanem mieszczą się obserwatoria astronomiczne Uniwersytetu im. Mikołaja Kopernika.



Przed wejściem do obserwatorium w Piwnicach

Fot. ze zbiorów W. Prangi

Tam uczestnicy wycieczki oprowadzani przez pracownika naukowego, zapoznali się z obiektami, wyposażeniem, metodami badań oraz wynikami pracy obserwatorium astronomicznego Uniwersytetu Toruńskiego. Jedne z większych w Europie teleskopy oraz radioteleskopy pozwalają naukowcom uniwersyteckim na szeroki udział i współpracę międzynarodową w badaniu przestrzeni kosmicznej. Atrakcją dla uczestników wycieczki była możliwość oglądania gwiazd w słoneczny dzień przez jeden z największych teleskopów.



Czasza teleskopu w Piwnicach

Fot. ze zbiorów W. Prangi

Bogaci w wiedzę wyniesioną z Obserwatorium, udaliśmy się do Torunia nad samą Wisłę, skąd z przewodniczką rozpoczęliśmy zwiedzanie najpiękniejszej części Torunia - Starówki.



Toruńska Starówka

Fot. ze zbiorów W. Prangi

Historia osady, a następnie miasta założonego przez Konrada Mazowieckiego, rozpoczyna się w 1233 r. Jego wzloty i upadki związane są z panowaniem krzyżackim, polskim, okupacją szwedzką, zależnością od Hanzy, panowaniem pruskim, niemieckim i powrotami do Macierzy.



Toruńska Starówka

Fot. ze zbiorów W. Prangi

XX wiek to rozkwit Torunia i wzrost jego znaczenia. W działaniach wojennych tego wieku szczęśliwie miasto niewiele ucierpiało, dlatego jego obiekty, szczególnie Starego Miasta, są urokliwe i oddają klimat mieszczański poprzednich wieków. Historię miasta mogliśmy prześledzić w Muzeum Mikołaja Kopernika, gdzie w jednej z sal, w niszy podłogowej umieszczono makietę Torunia z jego najważniejszymi obiektami. Historia

słownie i obrazowo wyświetlana na ścianie sali jednocześnie miała swoje umiejscowienie w podświetlanych obiektach na makiecie.

W Muzeum mogliśmy także obejrzeć eksponaty związane z Kopernikiem oraz wysłuchać informacji o jego rodzinie, latach młodości i szkolnych.



Plac im. Mikołaja Kopernika

Fot. ze zbiorów W. Prangi

Następnym etapem zwiedzania Starówki Toruńskiej było obejrzenie i wysłuchanie historii jej najważniejszych budowli. Do monumentalnych XIII- i XIV- wiecznych budowli, wzbudzających nasz zachwyt, zaliczyć można ratusz, kościół św. Janów, kościół Najświętszej Marii Panny, ruiny zamku krzyżackiego, spichlerze z XIV i XVII w., fragmenty murów miejskich z basztami i tzw. Krzywą Wieżą, a także z bramami: Mostową, Żeglarską i Klasztorną. Piękne kamieniczki, deptaki z kawiarenkami na świeżym powietrzu, obowiązkowe głaskanie na szczęście żabek przy fontannie oraz psa Fafika prof. Filutka, przejście po Piernikowej Alei Gwiazd to kolejne atrakcje Starego Miasta.

Być w Toruniu i nie poznać, jak wyrabia się pierniki, to byłaby ujmą na honorze uczestników naszej wycieczki.

Tak więc trafiliśmy do Żywego Muzeum Piernika, gdzie po złożeniu odpowiedniego ślubowania i przejściu odpowiednich egzaminów ze znajomości składników niezbędnych do wyrobu pierników, niektórzy z nas zostali dopuszczeni do własnoręcznego uczestnictwa w urabianiu ciasta pod okiem braci pierniczej.



Wyrabianie toruńskich pyszności

Fot. ze zbiorów W. Prangi

Na znak szybkiej nauki i sporych umiejętności kaszubskich gości w poznawaniu piernikowych sekretów na Gdyniński Oddział został wystawiony i podpisany tzw. List Wycuczony. Pełni wrażeń, tym razem już indywidualnie przez 2 godziny dokonywaliśmy dalszych, wg swojego programu, „ogłędzin” Torunia i jego atrakcji. Jednych spotkać można było nad Wisłą lub przy pomniku Piłsudskiego, innych w ciastkarniach z piernikami, które kupowano je jako „gościńca” z Torunia dla dzieci i znajomych, jeszcze innych widziano w kafejkach i restauracjach konsumujących smakowite potrawy grodu nad Wisłą.

Ktoś z naszej wycieczki powiedział, że Toruń pachnie i powiedzenie to z pewnością oddaje nastrój tego fascynującego miasta.

Z tym zapachem uczestnicy wesołym, rozśpiewanym autobusem wracali do swojego, również ukochanego miasta do Gdyni.

Wycieczkę zorganizował i poprowadził nieoceniony Adaś Labuhn.

Dodać należy, że do Torunia trafiliśmy i szczęśliwie powróciliśmy autokarem pana Tomasza Śliwińskiego, który w czasie postojów raczył nas kawą i innymi specjałami autokarowej kuchni.

Władysław Pranga

Moje rozmowy z...

Dzisiejszym moim rozmówcą jest człowiek niebanalny: głęboko religijny, skromny, niechętnie mówiący o tym, co robi. Uważa, że tak trzeba, tak być powinno. **Franciszek Gurski**, bo o nim mowa, urodził się w 1959r. w Gdyni, tu ożenił się z Urszulą i wspólnie założyli rodzinę. Mają czworo dzieci: Kamile, Aleksandrę, Annę i Radosława.

J.Ś.: Co było powodem podjęcia się takiego wyzwania: pieszej Pielgrzymki z Helu na Giewont?

F.G.: Zawsze chciałem iść do Częstochowy, a nigdy nie było na to czasu. Zawsze w tym czasie pracowałem, a w tym roku tak się złożyło, że zostało mi trochę urlopu z zeszłego roku i nadarzyła się okazja, aby spełnić swoje marzenie. Musiałem mieć cały miesiąc na tę wyprawę.

J.Ś.: Miesiąc to długi okres czasu. Szedł Pan sam, czy z grupą, gdzie się Pan zatrzymywał, w jaki sposób zorganizował sobie trasę tego przejścia?

F.G.: Szedłem sam. Początkowo byłem przestraszony, bo nasłuchałem się opowieści, że ciężko, że bywają różne sytuacje. Bałem się, że nie wytrzymam, że nie poddam trudom Pielgrzymki. Ale potem okazało się, że nie było tak źle.

J.Ś.: Co zabrał Pan ze sobą w drogę?

F.G.: Żona mnie tutaj straszliwie wyprawiła, dała mi wiele rzeczy za dużo, więc zadzwoniłem do niej, aby przyjechała do Wejherowa i częściowo przepakowaliśmy bagaże. Żona kupiła torbę taką, która pomieściła niezbędne rzeczy, a która była łatwa przy odbieraniu bagażu. Mimo to dużo bagażu nosiłem ze sobą, bo zapasowe buty, całe ubranie, coś do picia, jedzenie i jeszcze apteczka, zebrało się tego około 20 kilogramów.

J.Ś.: Czyli to wszystko na plecach?

F.G.: Na plecach.

J.Ś.: Jak wyglądała sprawa noclegów, gdzie zatrzymywał się Pan na noc?

F.G.: Z noclegami bywało różnie, właściwie w każdej miejscowości inaczej. Wszystko zależało od tego, na jakich życzliwych ludzi się trafiło. Ogólnie jest to całkowicie znośnie.

J.Ś.: Jak ludzie reagowali na prośbę o nocleg?

F.G.: Całkowicie różnie, a szczególnie jeżeli się spotka ludzi, którzy na takie długie pielgrzymki chodzą, wiedzą, jaka to jest sytuacja, to tam ta atmosfera jest całkowicie inna. To się wówczas do nocy siedziało i opowiadało, gadało i przyjęcie było od razu życzliwsze, przyjemniej było u takich ludzi nocować. Jeżeli ktoś z łaską przyjmował pielgrzymów, to w tym domu atmosfera była nieciekawa. Ale wszędzie było wszystko do przyjęcia. Wiadomo przecież, że ludzie są różni, a tu nie o wygody chodziło, tylko żeby dotrzeć na Jasną Górę do Królowej Polski.

J.Ś.: Ile kilometrów średnio dziennie Pan pokonywał?

F.G.: Tyle, ile było trzeba. Szedłem całkowicie pieszo, przez cały czas. Różne były etapy; jedne cięższe, inne lżejsze. W trakcie Pielgrzymki rozegrane zostały cztery mecze piłkarskie i tak ustawiane, że gdzie był lżejszy etap, tam organizowano mecz. Jest to już tradycja Kaszubskiej Pielgrzymki na Jasną Górę. W meczach nie grałem, ale byłem ich obserwatorem. Jakoś nie lubię robić zdjęć, więc szedłem bez aparatu, ale miałem takie szczęście, że albo mnie w telewizji pokazywali, albo robili zdjęcia i ja na nich też czasami byłem. Moja Ulka skrupulatnie je gromadziła. Każdy dzień Pielgrzymki wypełniony był obficie. Bo jeżeli było do przemarszu 40 kilometrów, to zaczynało się dzień Mszą Świątą o 6 rano. Wiadomo, że wtedy trzeba było wstać o 4³⁰, żeby się umyć, spakować, zanieść bagaże na samochód, potem do kościoła, a potem wędrowka.

J.Ś.: Czy miał Pan chwile kryzysu, zwątpienia w możliwość przejścia całej trasy?

F.G.: Nie miałem kryzysów czy obaw, że nie dojdę. Pilnowałem tylko, żeby za mocno nie obetrzeć sobie nóg. Z Pielgrzymki



Być może niejasno, w Gdyni

Edukacja, ale czy tylko? Szkoła Podstawowa nr 10



W wydawnictwie "4" (miesięcznik) w tym numerze, oprócz wywiadu z dyrektorem Szkoły Podstawowej nr 10, Lechosławem W. Białym, zamieszczamy również wywiad z tym samym dyrektorem, ale z inną perspektywą.

Redakcja proszą, aby wywiad ten nie został zamieszczony w niniejszym numerze.

Podstawowa Szkoła nr 10 w Gdyni to szkoła, która od czasu swego otwarcia (mimo trudnych warunków ekonomicznych, politycznych i społecznych) stała się miejscem, gdzie kształcą się dzieci i młodzież z różnych środowisk i poglądów, z różnych części Gdyni i sąsiednich miejscowości. W szkole tej, oprócz nauki, odbywają się różnorodne imprezy, imprezy kulturalne i sportowe, imprezy z udziałem rodziców i dziadków i innych bliskich osób.



Wywiad z dyrektorem Lechosławem W. Białym, zamieszczony w tym numerze, jest wywiadem z dyrektorem, ale z inną perspektywą.

Wydawnictwo "4" (miesięcznik) w tym numerze, oprócz wywiadu z dyrektorem Szkoły Podstawowej nr 10, Lechosławem W. Białym, zamieszczamy również wywiad z tym samym dyrektorem, ale z inną perspektywą.

Wydawnictwo "4" (miesięcznik) w tym numerze, oprócz wywiadu z dyrektorem Szkoły Podstawowej nr 10, Lechosławem W. Białym, zamieszczamy również wywiad z tym samym dyrektorem, ale z inną perspektywą.

Wydawnictwo "4" (miesięcznik) w tym numerze, oprócz wywiadu z dyrektorem Szkoły Podstawowej nr 10, Lechosławem W. Białym, zamieszczamy również wywiad z tym samym dyrektorem, ale z inną perspektywą.

Wydawnictwo "4" (miesięcznik) w tym numerze, oprócz wywiadu z dyrektorem Szkoły Podstawowej nr 10, Lechosławem W. Białym, zamieszczamy również wywiad z tym samym dyrektorem, ale z inną perspektywą.

Wydawnictwo "4" (miesięcznik) w tym numerze, oprócz wywiadu z dyrektorem Szkoły Podstawowej nr 10, Lechosławem W. Białym, zamieszczamy również wywiad z tym samym dyrektorem, ale z inną perspektywą.